Nr. 83. Czwartek, 11 Kwietnia 1889. Rok 79.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztowa wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Antoniego Horodyskiego, w Byczkowcach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Byczkowcach; tymczasowego nauczyciela, Stanisława Frączka, w Dębinie, stałym nauczycielem młodszym kierującym szkołą filialną w Dębnie; tymczasowego nauczyciela, Ludwika Tomeczka, w Rozborzu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mirocinie.

Ponieważ zaraza pyskowa i racicowa u bydła i świń stwierdzoną została w dwóch miejscowościach powiatu horodeńskiego i w dwóch miejscowościach powiatu jarosławskiego, przeto w zastosowaniu §. 26 ustawy z dnia 29 lutego 1880 r. Dz. u. p. nr. 35 i rozporządzenia wykonawczego do tego paragrafu z dnia 8 grudnia 1886 r. Dz. u. p. nr. 172 ustanawia się zapowietrzoną przestrzeń kraju, do której zaliczone są wszystkie gminy i obszary dworskie w powiatach jarosławskim i horodeńskim.

Zabrania się wyprowadzać z tej zapowietrzonej przestrzeni jako też wprowadzać do niej, z wyjątkiem bydła rzeźnego w celach zaprowiantowania miast tych powiatów, rogaciznę, owce, kozy i świnie; nadto zabrania się w obrębie tego obszaru odbywać targi zwierzęce z wyjątkiem targów na konie.

Również zabrania się ładować i wyładowywać bydło i świnie na stacyach kolei Karola Ludwika w Radymnie i Jarosławiu.

Pozwolenia na wyprowadzenie z wyżej oznaczonego obszaru zapowietrzonego bydła i świń przeznaczonych na natychmiastową rzeź w większych miejscach konsumcyi kraju oraz na wprowadzanie tych zwierząt do tego obszaru, oraz pozwolenia na ładowanie takich zwierząt w pomienionych stacyach kolejowych, udzielać będą dotyczące c. k. Starostwa, jeżeli zwierzęta te pochodzą z miejscowości niezapowietrzonych i nie będą przechodzić do najbliższej stacyi kolejowej przez miejscowości zapowietrzone.

Przekroczenia powyższych zarządzeń karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 (Dz. u. p. nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości

Z c. k. Namiestnictwa.

Dnia 31 marca 1889 r. wydany i rozesłany został z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu XII zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 37. Rozporządzenie Ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, rolnictwa i handlu z dnia 29 marca 1889 r. o środkach w celu zapobieżenia zawleczeniu pyskowej i racicowej zarazy nierogacizny z Galicyi do innych krajów.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 kwietnia.

Anglia potęguje swoją siłę zbrojną, mianowicie wielką swoją marynarkę wojenną pomnaża imponująco, gdyż o siedmdziesiąt nowych okrętów wojennych. Projekt ministerstwa marynarki stał się faktem, gdyż wraz ze sprawozdaniem, żądającem upoważnienia dla rządu do nadzwyczajnego kredytu w olbrzymiej sumie 21½ milionów funtów, w myśl życzeń stronnictwa konserwatywnego, zatwierdzony został uchwałą parlamentu. Izba gmin przyjęła rezolucyę 215 głosami przeciw 128, obecnie więc nic już nie przeszkadza przedstawieniu wniosku samego do ustawy, opracowanej szczegółowo. Uchwała ta zapadła pomimo bardzo energicznych protestów opozycyi liberalnej i pomimo poprawek przez nią wnoszonych. Zręczną była wprawdzie poprawka, którą w imieniu opozycyi podawał Childers, odparł ją wszakże lord Hamilton, minister marynarki równie trafnym argumentem. Childers wyraził zdanie, że niema potrzeby obierać innej drogi nad praktykowaną dotychczas i konstytucyjną, ażeby mianowicie przyzwalać co roku częściowe kredyta przy zestawianiu budżetu. Lord Hamilton odpowiedział na to, że byłoby rzeczą zgubną nagle wydatki chcieć opędzać z normalnych dochodów podatkowych, gdyż spowodowałoby to nieprawidłowości w opodatkowaniu i pociągnęło za sobą złe skutki dla handlu i przemysłu. Interesa tej kategoryi znajdują w parlamencie angielskim zawsze echo sympatyczne. To też na ratunek pospieszył i sam p. Gladstone i usiłował dowodzić, że zarazem przez obecny rząd taktyka częściowych kredytów, służyła krajowi jako dyrektywa w czasach najświetniejszych okresów finansowych; że niepodobna pozwolić, ażeby wydatki przyszłych lat uchylały się z pod kontroli parlamentu, te jednak i inne argumenta nie pomogły nic w obec koalicyi unionistów z torysami.

Tak więc w ważnej tej sprawie zwyciężył gabinet torysowski i poprawił tem nieco zaatakowaną pozycyę swoją. Po kilku znanych zwycięztwach stronnictwa liberalnego przy wyborach uzupełniających, przychodzi znowu kolej klęsk, a przynajmniej porażek, dla opozycyi liberalnej. Oto po śmierci Brighta zostało opróżnione jedno miejsce w parlamencie reprezentanta z Birmingham. Miasto to wybierało zawsze członka stronnictwa liberalnego. Gladstoniści mogliby byli agitować tam za swoim kandydatem, gdyby nie okoliczność, że zmarły John Bright zerwał przed śmiercią sojusz z Gladstonem w sprawach irlandzkich i należał do grona liberalnych unionistów. Fakt ten zamyka drogę kandydatowi gladstonowskiemu, wyborcy bowiem Birminghamu podzielali ze swoim reprezentantem zapatrywania na sprawę irlandzką. Ale ważniejszą jeszcze przeszkodą jest kandydatura młodego Brighta, syna zmarłego ekonomisty, który ogłosił już odezwę do wyborców, oświadczając, iż podziela zapatrywania polityczne zmarłego ojca. W ten sposób tracą liberalni wprawdzie jedno tylko miejsce, ale ważne, bo przy wyborach uzupełniających muszą tylko pojedyncze zdobywać posterunki. Oburzenie po procesie Parnella już w części uśmierzone a sprawa uzbrojeń nie przyniosła spodziewanych korzyści, ciekawą zatem jest rzeczą, jaką broń teraz obiorą połączone stronnictwa liberalne i irlandzkie.

---

5)

MEA

OBRAZEK KANADYJSKI

przez

Esteję.

(Ciąg dalszy).

O szóstej rano, nazajutrz, ruch na całym statku zwiastował zbliżanie się do kresu podróży.

Mea świeża, wypoczęta, zdaje się swobodna i rozkosznie usposobiona, spoglądała z zachwytem na widniejące zdala mury forteczne, które na obronniejszym murze skalistym, przez naturę postawionym, półkolem, z jednego boku Quebec otaczają.

Całe miasto na pagórkach rozsiane tu kopułami licznych kościołów, tam świecącemi dachami will i pałacyków z po za mgły porannej się wychylało.

Rzeka coraz szersza — coraz majestatyczniej ziemię z posad wypierała, aby się prędzej i łatwiej dostać do morza, — toż tak daleką podróż odbyć musi zanim wody swe jako wierna hołdowniczka królowi Atlantykowi zaniesie.

Tuż za miastem olbrzymia płaszczyzna nurtów srebrzystych, przecudne tło stanowi dla tego gniazda, które zdala groźnem i nieprzystępnem się wydaje. Tak forteca, jak poszarpane skały, jak pagórki kopułami ukoronowane, nadają mu minę hardego rycerza, który dumnie głowę nosi w obec świata.

To tylko pozory, — rycerz ten futrami i drzewem handluje spokojnie — przyłbicy dawno się pozbył; — tarczą nie myśli się osłaniać — obu rąk potrzebuje, aby światu ciepło sprzedawać, bobry i klony ładując na barki Śtgo. Wawrzyńa.

Przybito do portu. — „Montreal“ stęknął, chrapnął, odsapnął, po tak przyzwoicie odbytej służbie ośmnastogodzinnej jazdy; — zachwiał się kilka razy z boku na bok i przystanął — a z jego wnętrzności poczęły się wydobywać figury przeróżne. — Yankesi w żółtych kraciastych „inexprimablach“ z ponsowemi krawatami, w cylindrach, — Niemcy flegmatyczni, opaśli, — Anglicy w mniejszych niż yankesowe kratkach z niebieskim fularem na szyi i murzyni i żydzi, — i Włoch i nasz znajomy Francuz, pan Naulet, prowadzący pod rękę piękną miss Sidney. — Wszystko tłoczyło się ze statku na wybrzeże — brudne, zdobne skórkami pomarańcz, zepsutemi jabłkami i odpadkami od ryb.

— Gdzie się udajemy? — pytał pan Naulet towarzyszki.

— Do hotelu „du Nord“.

— Pani głodna być musi?

— Byłabym w stanie połknąć całego kajmana.

— Czy weźmiemy dorożkę?

— Nie warto — to blisko.

Więc szli krętemi, wązkiemi uliczkami, i po schodach i ze schodów drewnianych — czasem przez ząb czasu nadgryzionych; — po trotoarach z desek. — Pięli się z górki na górkę, spuszczali, wdrapywali — ale choć pan Naulet dobrze się zasapał nie śmiał się odzywać, bo miss Mea zawyrokowała, że to blisko.

O kilka kroków za nimi dążył elastycznym krokiem wielkolud, — znajomy nasz także mister William Simpson, — ale oni go albo nie widzieli, albo nie chcieli widzieć.

Bagaże zostały na statku, bo tam się na noc towarzystwo wybierało, — a tylko worek podróżny miss Mei biedny pan Naulet dźwigał w prawicy, — co mu nie ułatwiało marszu pod górę.

Nareszcie otwarły się przed nimi gościnne podwoje hotelu du Nord, — murzyn odźwierny, zęby białe pokazał gościom na wstępie, serdecznie się do nich uśmiechając.

Po półgodzinie miss Mea siedziała naprzeciw pana Naulet — elegancka, świeża, jak z igły zdjęta. Między nimi piętrzył się stos ostryg — baltimorskich, delikatnych, maleńkich — najbliższych sąsiadek Kanady.

To też ostrygi grały ważną rolę i jako marynowane i w zupie i w potrawce i w naleśnikach i *au naturel* przedewszystkiem. — Obok stolika młodej pary stał drugi stolik, a przy nim mister Simpson, — także nad stosem ostryg, — a panna Mea skorzystała z tej okazyi aby zwrócić głośno uwagę pana Naulet na niestosowność wzajemnego tępienia się w tem samem plemieniu.

— Nie rozumiem, odparł niedomyślny Francuz.

— Nie pojmuję, jak ostryga może pochłaniać ostrygę.

— Nie wiedziałem o tem. Czy tak jest w istocie? — zapytał — bo Francuzi nie są biegli w zoologii.

— Niech pan patrzy na prawo, to pan zrozumie.

Na prawo siedział nieszczęsny Will, — teraz pan Naulet zrozumiał, że on to jest ostrygą wedle miss Sidney; — Wiliam jednak mimo tej dosłyszanej uwagi z rozmysłem sybaryty tępił w dalszym ciągu owe mięczaki, do których plemienia należał.

— Jakie wino pani pić będzie? — pytał pan Naulet.

— Ja tylko szampana piję.

— *Perle d'or*! — zakomenderował Francuz — i wnet z hukiem korek wyskoczył.

Miss Mea widocznie szampan uważała za płyn najniewinniejszy, — szklanki wychylała swobodnie i naturalnie. — Pan Naulet z boku spoglądał jak ona manewruje zręcznie i wdzięcznie szklanką nektaru i podziwiał — chcąc jej sprostać, — ale o ile na twarzy miss nawet rumieniec się nie powiększył, o tyle oczy Francuza coraz mglistsze i więcej rozmarzone się robiły.

Za to Will całą karafkę *claretu* wypróżnił i swobodnie spoglądał dokoła, od czasu do czasu wzrok zatrzymując na Francuzie. — Słusznie Mea twierdziła, że w jego wzroku nic nigdy wyczytać nie było można.

— Co pani ma zamiar robić po śniadaniu?

— Przeprawić się na drugą stronę rzeki i w starym Quebeku szukać przygód po skałach i jarach; tylko po to tu przyjechałam.

— Czy pani pozwoli sobie towarzyszyć?

— Naturalnie — jeżeli pan niema nic lepszego do roboty.

— Czy to tylko bezpiecznie tak się puszczać samopas w nieznaną okolicę?

— Jeżeli się pan boi....

— Ale gdzież znowu?

— Bo uprzedzam pana z góry, że czerwonoskórzy i węże i niedźwiedzie zajść nam mogą drogę.

— Tylko o panią chodzi — co do mnie chętniebym się z czerwonoskórym spotkał.

— Więc w drogę!

— W drogę.

Wkrótce znaleźli się na drugiej stronie rzeki dzikiej i górzystej, — między jarami i skałami — do których to miss Mea taki miała pociąg.

Strome wzgórze okryte jodłami, piętrzyło się z widocznym zamiarem królowania okolicy. — Jodły spoglądały ztamtąd w dalekie strony a pierwsze szumem swoim zwiastowały Quebekowi zbliżanie się olbrzymich żaglowców i parowców, bo wierzchołkiem całą zatokę z tej wyżyny objąć mogły. — Mea postanowiła dostać się na sam szczyt, — a Naulet pomyślał sobie: Ciężka służba czeka mnie u mojej Amerykanki — ale że miliony coś warte a także i oczy Mei, więc Francuz postanowił nieść krzyż swój w milczeniu, z jasną twarzą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada Państwa.

(LXVIII Posiedzenie Izby wyższej.)

*† * **Wiedeń**, 8 kwietnia. *(Korespondencya Gazety Lwowskiej).*

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godzinie 12 min. 20.

Izba liczniej niż zwykle zgromadzona; z Polaków obecni: ks. Czartoryski, Sanguszko i Sapieha, tudzież pp. Ziemiałkowski, Stadnicki i Krasicki.

W jednej z lóż zgromadziło się kilkunastu członków Izby poselskiej; w loży dyplomatycznej obecny JE. pan Namiestnik hr. Badeni.

Na ławie rządowej: Prezes gabinetu hr. Taaffe i Ministrowie: p. Dunajewski, p. Zaleski, hr. Welsersheimb, bar. Prażak, dr. Gautsch.

Prezes poświęca zmarłemu członkowi bar. Hildtprandtowi wspomnienie pośmiertne. Izba czci pamięć jego przez powstanie z miejsc.

Nowo mianowany członek Izby hr. Thun-Hohenstein, po raz pierwszy dziś obecny, składa przyrzeczenie na konstytucyę.

Z porządku dziennego załatwiono naprzód umowę dodatkową do traktatu o związku celnym i podatkowym między Austro-Węgrami a Księstwem Liechtenstein, zatwierdzając ją bez dyskusyi.

Następuje drugie czytanie rządowego projektu nowej ustawy o sile zbrojnej. — Komisya wojskowa wnosi przyjąć projekt ze zmianami uchwalonemi przez Sejm węgierski co do §. 14go (że kontyngens doroczny rekruta w liczbie 103.100 ludzi z Monarchii całej, a 60.389 ludzi z samej Austryi ustanawia się na lat dziesięć) i co do §. 49go (która to zmiana polega na opuszczeniu ostatniego ustępu projektu rządowego, wedle którego Minister obrony krajowej, a odnośnie honwedów, miał mieć prawo używać w drodze administracyjnej sposobów zaradczych, gdzieby samokaleetwo w celu uwolnienia się od wojskowości zachodziło, przy większej liczbie wypadków).

W dyskusyi ogólnej pierwszy zabiera głos książę Schönburg (pierwszy wiceprezes Izby) i wspomniawszy o niebezpieczeństwie wojny w roku zeszłym, dziękuje wspólnemu Rządowi Monarchii za oględność i umiarkowanie, które w obec niebezpieczeństwa tego zachował, przez co niemało zaoszczędził skarbowi wydatków. Dalej charakteryzuje mowca czasy teraźniejsze jako najkrytyczniejsze w dziejach. Jeżeli przed pięcioma wiekami dwa ważne wynalazki, prochu i druku, zaznaczyły epokę dziejową, to cóż dopiero powiedzieć o czasach teraźniejszych, gdy wynalazek idzie w ślad za wynalazkiem, począwszy od zastosowania siły pary aż do postępów elektryki — boć nieraz wiek cały minąć może, zanim nowe wynalazki wycisną swe piętno epokalne na dziejach świata. Do tego przybywa naprężenie stosunków ekonomicznych i społecznych, oznaczające również przejście do nowej epoki dziejowej. W czasach tak krytycznych każde państwo musi przygotowywać się na to, żeby je przetrwać. Ztąd zbrojne pogotowie w całej Europie, ztąd i w Austryi, o której mowca spodziewa się, że przy tradycyonalnej wytrzymałości i ze swem głęboko zakorzenionem poczuciem monarchicznem, przetrwa zbliżającą się krzyzys dziejową. Raz jeszcze uznając rozum i umiarkowanie Rządu, a szczególnie także Najj. Pana, czerpie mowca ztąd otuchę, ale i przekonanie, że głosować za ustawą niniejszą jest patryotycznym obowiązkiem. *(Powszechne brawa).*

Książę Alfr. Liechtenstein ocenia projekt ze stanowiska li wojskowego. W porównaniu z niemiecką organizacyą wojskową wielkim błędem organizacyi armii austryackiej było to, że dla rezerwy uzupełniającej przeznaczano tylko dziesiątą część kontyngensu rekruta. Dopiero ustawą o pospolitem ruszeniu, które stanowi właściwą rezerwę uzupełniającą, błąd ten naprawiono. Mimo to urządzenia wojskowe były jeszcze wadliwe, mianowicie ze stanowiska powszechnej powinności wojskowej. Pod tym względem dotychczasowa ustawa o sile zbrojnej była niesprawiedliwa o tyle, że nie wszyscy zdatni do noszenia broni byli pociągani do ponoszenia ciężaru służby wojskowej. Już z tego punktu widzenia usprawiedliwione jest podwyższenia dorocznego kontyngensu rekruta z 95.000 na 103 0.0 ludzi, ale i przyrost ludności za tem przemawia. Przełożenie porządku powinności wojskowej z 20go na 21szy rok życia będzie dla niejednego uciążliwością, w ogólności jednak oznacza to ulgę, a mianowicie w krajach wschodnich jest to ze względu na zacof ny rozwój fizyczny poprostu koniecznością. Następnie broni mowca nowych postanowień o jednorocznej służbie na ochotnika, słusznych ze względu na to, że trudno utrzymywać w czasie pokoju tylu oficerów z powołania, ilu ich armia potrzebowałaby na stopie wojennej, że przeto trzeba postarać się o stosowną liczbę oficerów rezerwy. Potrzeba zaś liczby bardzo wielkiej, bo oficerowie ci powinni pozostawać w takim samym stosunku liczebnym do oficerów z powołania, w jakim pozostaje siła armii na stopie wojennej do siły na stopie pokojowej, a nadto potrzeba oficerów rezerwy dla obrony krajowej, której kadry w pokoju są bardzo małe, jako też dla pospolitego ruszenia. Na oficerów rezerwy zaś w Austro-Węgrzech zdatni są tylko ochotnicy jednoroczni, gdy tymczasem w Niemczech można brać ich także z poza sfery tych ochotników bo tam oświata powszechna na wyższym znajduje się szczeblu. Postanowienie, że jednorocznym ochotnikom niewolno zajmować się czem innem jak wojskowością, jest także słuszne, bo bardzo wiele zależy na tem, żeby przyszły oficer rezerwy jak najrychlej i jak najwięcej był w styczności z wojskami, w których później kiedyś będzie pełnił służbę pełną odpowiedzialności. Mowca potrąca o przymierze z Niemcami. Jako Niemiec-konserwatysta godzi się na nie, widząc w niem dalszy ciąg wiekowego związku; jako Austryak atoli chce, żeby Austrya urządzała się u siebie po swojemu i niezawiśle, żeby była cennym aliantem, a nie dependentem. Nakoniec uprasza pana Ministra obrony krajowej o objaśnienie w sprawie językowej co do oficerskich egzaminów ochotników jednorocznych narodowości nie niemieckiej, których sytuacya jest oczywiście trudniejsza niż młodzieży niemieckiej, dla których przeto ewentualność przymusowej służby przez rok drugi jest groźniejsza. Uznając, że jedynie język niemiecki może być językiem służby, prosi o objaśnienie, jak ten językowy interes armii pogodzić się da z interesem młodzieży nie niemieckiej, zasługującej przecież na uwzględnienie.

Profesor Randa zaznacza, że jednoroczni ochotnicy narodowości nie-niemieckiej byli bez porównania więcej niż Niemcy są narażeni na niebezpieczeństwo utracenia dwu lat studyów uniwersyteckich Zgadza się na to, żeby żądano od nich tyle znajomości języka niemieckiego, ile potrzeba w interesie służby, żąda atoli, ażeby co do reszty kwalifikacyi mogli składać egzamin w każdym innym języku; boć nie może chodzić tu o germanizacyę, a gdyby chodziło, natychmiast powstałby prąd antigermanizacyjny. Zaleca także ustanawiania życzliwych młodzieży nauczycieli dla wykształcenia jej na oficerów, wiedząc z własnego doświadczenia, jak życzliwość nauczyciela wpływa na owoce nauki. Co do samego wykształcenia mniema, że powinno być więcej praktyczne niż teoretyczne; do teoretycznego zaś uważa za rzecz potrzebną zaprowadzić książki także nie-niemieckie.

Tak samo do życzliwości egzaminatorów wielką przywiązuje wagę, a nadto przy egzaminie żąda ścisłego odróżnienia naukowej kwalifikacyi od osobistej zdatności młodzieńca na oficera; albowiem niesprawiedliwością byłoby zatrzymywać młodzieńca na drugi rok służby, gdyby osobistych przymiotów na oficera nie posiadał. Do cywilnej administracyi państwa zwraca się mowca z postulatami, aby rok służby wojskowej wliczany był przyszłym urzędnikom do lat służby cywilnej i aby opuszczono kandydatom rok próby w tejże służbie; tudzież, aby dla ochotników jednorocznych zmieniono terminy i następstwo egzaminów prawniczych na uniwersytetach i aby stypendya pobierane przez studentów były im zachowywane także na czas po jednorocznej służbie wojskowej. Nakoniec oświadcza, że głosować będzie za ustawą, która jest zgodna z dobrze zrozumianym interesem Austryi i wszystkich jej ludów, jako też armii, która w skutek ustawy tej będzie nieodparta w zaczepce, niepokonana w obronie.

Fmp. br. Beck odwoływa się do patryotycznych uczuć Izby, powtarza niektóre szczegóły z motywów dodanych do projektu rządowego, od siebie zaś dodaje, że państwa mające mniej niż milion wojska należą dziś już do drugorzędnych, a Austrya dopuściłaby się samobójstwa, gdyby chciała obywać się teraźniejszą siłą zbrojną. O postanowieniach co do jednorocznej służby na ochotnika powiada, że obostrzenie jej jest nieodzowne ze względu na to, iż wielkie armie ludowe potrzebują wielkiej liczby świadłych oficerów. Niemcy mają ich 20.000, Francya 24.000, skutkiem czego inne państwa także będą musiały pomnożyć liczbę swoich oficerów. Każdy obywatel państwa powinien sobie za obowiązek poczytywać dostarczyć armii dzielnych oficerów, a szczególnie klasy wykształcone. Kwestya językowa w egzaminach na oficerów rezerwy jest bardzo trudna, ale da się rozwiązać w ten sposób, że każda narodowość i każdy język powinien zadowolić się po szanowaniem, jakie znajduje w armii, a każdy oficer powinien znać doskonale język komendy, ztąd też egzamin ochotników jednorocznych powinien odbywać się bezwarunkowo w języku niemieckim, który jest spójnią całej armii. W polu trudno porozumiewać się przez tłómaczy; wiadomo, że często od kilku minut zawisło życie tysięcy żołnierzy, a źle zrozumiane rozkazy mogą pociągnąć za sobą straszne katastrofy. Mowca stawia wniosek, aby ze względu na ważność ustawy dla spotęgowania zbrojnej siły Monarchii przyjęto ją ryczałtem bez dyskusyi szczegółowej.

Książę Jerzy Lobkowicz stanowczo zwalcza zdanie preopinanta, jakoby egzamin oficerski musiał odbywać się koniecznie w języku niemieckim. Gdy kandydat wykaże się z takiej znajomości języka niemieckiego, żeby jako oficer dokładnie znał formuły języka służbowego, wystarczy to najzupełniej, a cała reszta egzaminu, mianowicie cała część naukowa, może bardzo dobrze odbyć się w każdym innym języku. Żądanie o wyłączności języka niemieckiego niezgodne jest z przepisem konstytucyjnym, że nikogo nie wolno zniewalać do nauczenia się drugiego języka krajowego, że więc nie wolno zniewalać nikogo do nauczenia się języka niemieckiego. Stosownie do tego przepisu są urządzone szkoły średnie. Zkądże więc ochotnicy jednoroczni mają obowiązek znać język niemiecki w tym stopniu, żeby ich można przymuszać do składania w nim egzamin na oficerskiego? Byłoby jednak rzeczą pożądaną, żeby w szkołach średnich, które pielęgnują dziś naukę przeróżnych języków, tylko nie naukę drugiego języka krajowego, tenże język stał się przedmiotem nauki obowiązkowej; żeby przeto szkoły średnie przeszły pod kompetencyę ustawodawstwa krajowego, które potrafiłoby urządzić w swoim kraju naukę drugiego języka krajowego w sposób zastosowany do potrzeby.

Tu zabiera głos Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb, którego mowę podamy w następnym numerze.

Marsz. broni hr. Huyn zwraca się do Rządu z wezwaniem, aby nakoniec już uregulował definitywnie emerytury wojskowe i aby wniósł stosowny projekt ustawy, zanim znów rok upłynie.

Sprawozdawca komisyi hr. Frc. Falkenhayn zaznacza, że nikt nie sprzeciwił się ustawie, że przeto niema co odpowiadać; a zgadza się na wniosek fmp. bar. Becka.

Poczem Izba bez dyskusyi szczegółowej ryczałtem uchwala ustawę jednomyślnie w drugiem i zaraz także w trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 25. Następne jutro.

(CCCXXXI posiedzenie Izby poselskiej.)

*† * **Wiedeń**, 8 kwietnia. *(Koresp. Gazety Lwowskiej).*

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 10 m. 15.

Izba nieco liczniej niż dni ostatnich zgromadzona.

Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu z wyjątkiem Ministra obrony krajowej; po godz. 12tej udają się na posiedzenie Izby wyższej, pozostaje tylko pan Minister handlu.

Z prezydyum gabinetu nadeszło wezwanie do wybrania delegacyj królestw i krajów austryackich dla wspólnych spraw Monarchii.

Prezes oznajmia, że wybory te postawi na porządku dziennym jednego z posiedzeń najbliższych.

Od Rządu wniesiono projekt ustawy o ulgach podatkowych dla przedsiębiorstwa nawodnienia okolicy Monfalcone. — Przekazano go zaraz komisyi budżetowej.

W dalszym ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych, mianowicie w przerwanej na ostatniem posiedzeniu dyskusyi nad tytułem: "Kierownictwo centralne" etatu Ministerstwa handlu, zabiera głos pos. Kübeck jako mowca generalny przeciw tytułowi i wypowiedziawszy, że pocieszającą jest rzeczą, iż prawie wszystkie stronnictwa Izby wysuwają sprawy ekonomiczne na pierwszy plan, przechodzi do krytyki metody co do traktowania tychże spraw przez różne stronnictwa, a właściwie zwraca się przeciw jednemu tylko stronnictwu ekonomicznemu, tak zwanemu „chrześciańsko-socyalnemu“, które składa się z socyalistów-arystokratów, z socyalistów-demokratów i z antisemitów, a które, jak z różnych żywiołów się składa, tak też niejasną ma metodę traktowania spraw ekonomicznych. Szczegółowo zajmuje się mowca „prawem skrzydłem“ tego „stronnictwa“ (t. j. klubem Lichtensteina), przypisując mu faryzeuszowstwo i dążności wsteczne co do oświaty, którą chce obniżyć, gdy tymczasem właśnie wyższa oświata jest Austryi potrzebna jako najlepsza spójnia między różnemi narodami i klasami ludności. Krokiem wstecznym jest także nowela do ordynacyi proceduralnej, stanowiąca o wznowieniu cechów i o dowodzie uzdatnienia, które to przepisy zresztą nic rzemieślnikom nie pomogą. Polepszenia doli ich możnaby spodziewać się po zaprowadzeniu spółek produkcyjnych na wzór angielski, które zarazem byłyby dobrym środkiem rozpowszechnienia i podwyższenia stopnia oświaty. Tu mowca znów schodzi na wniosek Liechtensteina, wywodząc, że w praktyce pociągnąłby za sobą także obniżenie wykształcenia technicznego i przemysłowego. Dalej rozwodzi się o złej sytuacyi wielkiego przemysłu, który wskutek postępów techniki nabrał wiele siły produkcyjnej, względem której siła konsumcyjna ludności nie pozostaje w właściwym stosunku. Cierpi też przemysł wskutek braku austryackiego stanu handlowego za granicą, czego przyczyną główną są drakoniczne przepisy o emigracyi. Zaleca następnie wpływać na Towarzystwo żeglugi morskiej „Lloyd austro-węgierski,“ aby obniżyło taryfy; wypowiada życzenie, aby powiodło się zawrzeć traktat handlowy z Rumunią, a kończy znów wycieczką przeciw wstecznym żywiołom, które mącą pojęcia między ludnością i nie chcą dać jej sposobności do wykształcenia umysłowego i do wyrobienia w sobie samodzielności. *(Huczne brawa z lewicy).*

Poseł Borczyc jako mowca generalny za tytułem, w bardzo długiej, odczytanej mowie stawia i motywuje szereg postulatów ku podźwignieniu handlowej marynarki morskiej w ogóle, tudzież ku podźwignieniu dobrobytu w Dalmacyi.

I znów idą polemiki w formie faktycznych sprostowań, po których tytuł centralnego kierownictwa Ministerstwa handlu przyjęto.

Następuje drugie czytanie projektu rządowego o przedłużeniu terminu dla zniesienia tryesteńskiego wolnego okręgu celnego.

Poseł Stalitz-Vatrisano (z tryesteńskiej Izby handlowej) powtarza wielokrotnie wypowiedziane postulaty, apelujące do poczucia obowiązku państwa, żeby nie szczędzić licznych milionów na rzecz Tryestu.

Poseł Hallwich spodziewa się po zniesieniu tryesteńskiego wolnego okręgu celnego, że niewdzięczny za doznawane dobrodziejstwa Tryest poczuje się więcej do łączności z Austryą, niż dotychczas się poczuwa.

Minister handlu, margrabia Bacquehem, zapowiada, że do przeprowadzenia sprawy zniesienia wolnego okręgu celnego wniesiony będzie do Izby osobny projekt, który stosownie do życzenia posłów z Tryestu, wprzód przesłany będzie tryesteńskiej Izbie handlowej, aby wydała o nim opinię, i aby kupcy tamtejsi wiedzieli, jak się urządzić. Pan Minister z zadowoleniem zaznacza, że wywody posła Stalitza były owiane patryotyzmem. *(Brawo, brawo).*

Uchwalono projekt w drugiem i w trzeciem czytaniu.

W dalszym ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych idzie pod dyskusyę tytuł inspekcyi przemysłowej.

Pos. Fiegl mniema, że pan Minister handlu w zbyt dobrem świetle przedstawił austryacki przemysł wywozowy. Liczne są dowody, a proces fabryki obuwia Fränkla z Mödlingu także znów udowodnił, że jest niestety w Austryi przemysł nierzetelny także, zwabiający sobie odbiorców taniością cen, na których mimo to się bogaci, bo towar jest nad wyraz podły. Właśnie z Wiednia rozrzuca się ten towar po świecie. Przechodząc do inspektorów przemysłowych, mowca ubolewa nad zbyt małą ich liczbą, skutkiem której nie mogą wydołać zadaniu swemu. A pożądana byłoby rzeczą rozszerzyć zakres ich działalności i obserwacyj. Tak n. p. mogliby czynić dochodzenia o płacach robotników, o mieszkaniach ich, o chorobach właściwych temu lub owemu zatrudnieniu, a może i interesa giełdowe na raty, prowadzone między robotnikami przez agentów, mogłyby być przedmiotem ich obserwacyi. Rozwodząc się następnie o potrzebie rozszerzenia ustawodawstwa socyalno-politycznego, mało spodziewa się mowca po ustanowieniu Izb robotniczych, choć zasadniczo je aprobuje, a natomiast pokłada nadzieję dobrych skutków z zainicyonowanego przez rząd szwajcarski ustawodawstwa międzynarodowego o opiece nad robotnikami, w którem zwycięży idea socyalizmu chrześciańskiego.

Prezes oznajmia, że Izba zgromadzi się także jeszcze po Wielkanocy, ale prosi, aby nie tak długo mówiono, bo przynajmniej budżet przed Wielkanocą załatwić trzeba. (Pos. Patai: Chcielibyśmy i z Blochem jeszcze się uławić!)

Pos. Hajek przemawia za rozwinięciem inspekcyi przemysłowej na większą skalę i za zaprowadzeniem spoczynku niedzielnego w sklepach kupieckich. Uprasza prezesa, aby zmierzający do tego wniosek Mengera rychło stanął na porządku dziennym.

Pos. Bohaty jako mowca generalny przeciw tytułowi zwalcza poglądy antikapitalistyczne w sprawie podźwignienia pomniejszego przemysłu i rzemiosł, którym radykalnie dopomódz można tylko oświatą z jednej, a ulżeniem wielkich ciężarów podatkowych z drugiej strony. Mowca przeprowadza porównanie między Berlinem a Wiedniem co do opodatkowania

mieszkańców i szczegółowo procentów, które to porównanie wykazuje, że podatki w Wiedniu są trzy razy tak wielkie, jak w Berlinie. O inspekcyi przemysłowej powiada, że za mało wspierana jest przez władze. Pomnożenie liczby inspektorów z okoliczności zaprowadzenia ustawy o zabezpieczeniu robotnikom utrzymania w kalectwie uważa za niewłaściwe i wolałby utworzenie osobnej inspekcyi asekuracyjnej. Nakoniec zaleca usunięcie niektórych wadliwości w inspekcyi przemysłowej, aby instytucya ta mogła rozwinąć pożyteczniejsze działanie.

Pos. Czecz jako mowca generalny za tytułem, dopatruje się przyczyn nie dość pożytecznej działalności inspektorów przemysłowych w zbyt małej ich liczbie; zresztą nie należy wymagać po nich za wiele w obec okoliczności, że nie wszystkie jeszcze zagadnienia przemysłowo - reformacyjne są rozwiązane. Na zbyt małą liczbę inspektorów pomnożyła się teraz jeszcze praca wskutek zaprowadzenia ustawy o asekuracyi na wypadek kalectwa; potrzeba więc albo więcej inspektorów na mniejsze obszary, albo ustanowienia asystentów dla spraw asekuracyjnych na obszary dzisiejsze. Osobnych inspektorów asekuracyjnych mowca nie pragnie, bo mogłyby między nimi a inspektorami przemysłowymi zachodzić starcia przeszkadzające nawzajem działalności i podkopujące powagę u robotników.

Tytuł „inspekcyi" przyjęto i na tem przerwano obrady.

Od Rządu wniesiono projekt ustawy o poborze rekruta w roku bieżącym. — Przekazano go zaraz komisyi wojskowej.

Pos. Menger wnosi interpelacyę do p. Ministra handlu w sprawie ruchu towarowego na pewnej małej kolei szląskiej.

Pos. Plener prosi prezesa, aby wniosek Heinricha w sprawie pos. Webera, któremu arcybiskup ołomuniecki zakazał przemawiać w Izbie, rychło postanowił na porządku dziennym jako sprawę bardzo ważną. Mowca już dziś zapuszcza się w krytykę zakazu, i to bardzo dosadną.

Prezes przyrzeka uczynić zadość temu życzeniu.

Koniec posiedzenia o godzinie 4tej. — Następne jutro.

Mowa Jego Eksc. Ministra handlu, margr. Bacquehema,

wygłoszona w Izbie poselskiej w dyskusyi nad tytułem: „Kierownictwo centralne" swojego wydziału rządowego, brzmi w przekładzie ze stenogramu jak następuje:

(Ciąg dalszy)

Jakkolwiek tedy zniewalające okoliczności wymagały w czasach ostatnich powstrzymać się od wielkich akcyj kolejowo-politycznych, to jednak Ministerstwo handlu znalazło tem wdzięczniejsze pole czynów w wysilonem pielęgnowaniu zadań administracyjnych, które doń należą, w podźwignieniu służby wewnętrznej, w polepszeniu ruchu i w leczeniu niejednego złego wewnętrznego, które ukrywa się pod lśniącą powierzchnią. I tak wypływająca z okoliczności teraźniejszych troska o wydołanie większym zadaniom i o polepszenie ruchu na drogach żelaznych wymaga znacznych nakładów. Do tego należą podwójne tory, rozprzestrzenienie stacyj, zabezpieczenie zwrotnic i sygnałów. Troska co do taboru przewozowego była zwrócona ku stosownemu urządzeniu go i pomnożeniu w miarę potrzeby, aby ile możności zapobiedz powtarzającemu się rok w rok brakowi wagonów i lokomotyw. Zarządzono periodyczne konferencye ze stronami interesowanemi w przewozie i stałe ogłaszanie z jednej strony zażądanych, z drugiej strony dostarczonych wagonów, czem stało się zadość życzeniom, które tu w wys. Izbie niejednokrotnie znajdowały wyraz. Szczególniejszą baczność poświęcono humanitarnej trosce o personal kolejowy używany w w służbie wykonawczej, a to w duchu polepszenia miejsc pobytu w czasie jazdy i po jeździe, którą to sprawą pan poseł z gmin wiejskich okręgu Trutnowskiego niejednokrotnie się zajmował. Sprawy ratunkowe poddano gruntownej reformie, która odpowiada dzisiejszemu stanowi umiejętności.

Słuszne skargi czeskiego przemysłu młynarskiego stały się pobudką do akcyj taryfowych, których rezultaty wyszły na dobre krajowemu przemysłowi młynarskiemu, a przyczem jak najwięcej liczono się z propozycyami praskiej Izby handlowej. Pan komisarz rządowy będzie miał zaszczyt po mnie przedstawić wys Izbie to wszystko, co Ministerstwo handlu w tym względzie zarządziło. Ponieważ Ministerstwo handlu uznało także za rzecz należącą do swego powołania postarać się o dopilnowanie interesów roboty krajowej w zakresie zakładów transportowych i uważa za obowiązek honorowy tychże zakładów, ażeby dbały o popieranie przemysłu i pracy krajowej, przeto ze szczególniejszą uwagą śledzi się pochodzenie materyałów i przedmiotów zużywanych przez te zakłady. W tym względzie zarządzono dochodzenia statystyczne, których rezultaty spożytkuje się w naszem dalszem postępowaniu w tej sprawie. Ministerstwo handlu tem dobitniej dopilnuje jej w obec zakładów transportowych, ile że w tym względzie jest z pewnością w zupełnej zgodzie z całą wys. Izbą, która takiemu kierunkowi polityki kolejowej z pewnością nie odmówi skutecznego poparcia swego. (*Brawo!*)

Szanowny poseł z Cieplic wynurzył ubolewanie, że technicy w administracyi skarbowych dróg żelaznych nie zajmują tego stanowiska, które im się należy stosownie do wykształcenia i wiadomości, i że mianowicie nie mają prawa tytułować się „inżynierami", chociaż ukończyli akademię i są dyplomowanymi inżynierami. Nadmieniam przedewszystkiem, że właśnie technicy nie mają słusznej przyczyny żalić się na upośledzenie w administracyi skarbowych dróg żelaznych. Prace ich zyskują chętne uznanie i daje się im, jak to wypływa z samej natury rzeczy, wpływ sięgający władz najwyższych. Co się tyczy atoli tytułu, wszakże ukończenie uniwersytetu także nie daje prawnikom i filologom prawa do pewnego tytułu, jeżeli nie dopełnią pewnych warunków. Prawnicy tedy w administracyi skarbowych dróg żelaznych — filologów nie mamy (*wesołość*) — także nie są lepiej traktowani od techników. Rzecz atoli ma się tak: Gdy w r. 1884 weszła w życie dyrekcya generalna, poddano jej personal, który należał do zarządów prywatnych dróg żelaznych. Ordynacye służbowe były różne, płace rozm ite, a nakoniec i tytuły nierówne. Tytuły zaś niezawsze odpowiadają stanowisku tej lub owej osoby, jej funkcyom, i jej zakresowi działania. Zlanie tego personalu w jednolitą całość było połączone z wielkiemi trudnościami i aby przynajmniej jedną trudność na chwilę usunąć, nie przywiązywano przedewszystkiem do kwestyi tytułów zbyt wielkiej wagi; stworzono tylko tytuły dla wyższych klas służbowych, dla reszty zaprowadzono nazwę „urzędnicy". Nie zapoznaję jednak bynajmniej względu moralnego, który pewnie mieści się w tem, żeby wyższe wykształcenie i wyższa wiedza na zewnątrz także znajdowała wyraz w stosownym tytule. Obecnie, gdy skończyło się już stadyum przejściowe, można było zająć się tą sprawą. Odbyły się narady w łonie dyrekcyi generalnej; są doprowadzone do końca i można spodziewać się, że niejednemu z tych życzeń stanie się zadość.

Co do rybactwa na morzu z okoliczności zeszłorocznych rozpraw budżetowych powiedziałem, że z zadowoleniem witam założenie towarzystwa rybackiego i hodowli ryb morskich i że spodziewam się, iż w łączności z lokalną komisyą rybacką będzie mogło zdziałać wiele dobrego. Aby ułatwić towarzystwu ukonstytuowanie, wyznaczyłem mu w roku zeszłym kwotę 1000 zł. W preliminarzu na rok bieżący mieści się także kwota 2000 zł, która dostanie się towarzystwu, skoro tylko będzie pewność, że funduszów tych użyje się na cele rzetelne.

A dalej sposobem interpelacyi wezwany jestem, żebym z okoliczności rozpraw budżetowych wypowiedział swe zdanie o szeregu kwestyj, które omawiano na zgromadzeniach rzemieślniczych i na zgromadzeniach innych procederowiczów, tudzież o rezolucyach, które na zgromadzeniach tych uchwalono. Rezolucye te i życzenia znane są Rządowi; były kilkakrotnie przedmiotem dojrzałego zastanowienia w łonie interesowanych Ministerstw. Niektóre z tych rezolucyj tyczą się przedmiotów, które stanowią także treść samoistnych wniosków tu w wys. Izbie stawionych, przekazanych już komisyom i w nich roztrząsanych. Rząd znalazł już sposobność wypowiedzieć swe zdanie o niektórych z tych kwestyj, co do innych znajdzie się sposobność po temu w komisyi Zdaje mi się, że wys. Izba zgodzi się ze mną, iż lepiej omawiać te kwestye w komisyi, bo to w obradach nad poszczególnemi, jasno określonemi punktami w komisyi dziać się może z większą dokładnością i gruntownością, do której kwestye te ze względu na ważność swą zupełne mają prawo, niż mimochodem i pobieżnie w rozprawach budżetowych.

O niektórych jednak punktach zaraz wypowiem, co o nich myślę. Jedno z tych życzeń tyczy się wykluczenia wszystkich robót rękodzielniczych z więzień. Jest to sprawa, która nie do mojego w pierwszym rzędzie należy wydziału rządowego, lecz Ministerstwa sprawiedliwości, które życzeniom rzemieślników w tym względzie jak najwięcej uczyniło zadość. Co do niektórych gałęzi rzemieślniczych zupełnie zaniechano roboty roboty więziennej. Podnoszę to, gdyż największa część petycyj, które doszły Ministerstwa handlu, tyczyła się tego przedmiotu.

Co się tyczy handlu obnośnego, oświadczyłem, już wys. Izbie przed dość dawnym czasem, że gotów był w Ministerstwie handlu projekt ustawy i że poddano go obradom interesowanych wydziałów rządowych. Projekt ten przesłano także Izbom handlowym i władzom politycznym do wydania o nim opinii. Materyał, który wskutek wezwania tego doszedł Ministerstwa handlu, był tak obfity, że rozpatrzenie się w nim wymagało czasu dłuższego. Ale w skutek tego materyału doszliśmy do przekonania, że aby przeprowadzić gruntowny krok ustawodawczy, nie byłoby rzeczą stosowną ograniczać projektu na własny handel obnośny w myśl patentu z r. 1852, lecz że trzeba objąć nim wszystkie inne zatrudnienia wędrowne, a więc także agentów kupców wędrownych, handel bydłem. (Pos. Türk: A także interesa giełdowe na raty!). Na tej tedy podstawie rozszerzonej wygotowano projekt ustawy, co do którego pertraktacye z Węgrami dopiero się rozpoczną. Nie mogę wymienić pewnego terminu, w którym powiedzie mi się wnieść projekt ten do wysokiej Izby. Nie zaniedbam niczego, żeby sprawę przyspieszyć. Dowodem na to są, jak wys. Izba może uznać zechce, bardzo liczne projekta, które Ministerstwo handlu wniosło w roku bieżącym.

Pan poseł z St. - Pölten mówił o upadku kwitnącego niegdyś w dolinach alpejskich Dolnej Austryi, Górnej Austryi i także Styryi drobnego przemysłu żeleźniczego. Ten upadek rzemiosła niegdyś kwitnącego ściągnął na siebie uwagę także Rządu. Staraliśmy się przedewszystkiem sfery powołane nakłonić do akcyi pomocniczej, gdyż rzemiosłu temu brakuje własnej siły do zaprowadzenia owych ulepszeń technicznych, które za granicą już istnieją. Dolno - austryacka Izba handlowa w sposób bardzo uznania godny z własnej inicyatywy stworzyła fundusz pomocniczy ze składek, który doszedł znacznej wysokości. Jest w zamiarze założyć w Waidhofen warstat dla nauki racyonalnego szlifierstwa na wzór solingenski. (*Brawo!*). Zaleciłem także w Górnej Austryi taką cząstkową akcyę pomocniczą, ale nie ograniczyłem się na samem zaleceniu, lecz z będących do mojej dyspozycyi skromnych funduszów, zlikwidowałem już kwotę 2000 zł.. której ma się użyć przedewszystkiem na rekonstrukcyę cechowej slifierni w Grünburg - Steinbach. Spodziewam się że ofiarność miejscowych czynników Górnej Austryi także przyczyni się podtrzymania tego grożącego upadkiem źródła roboty.

Pan poseł z Czasławia mówił o organizacyi zarządu skarbowych dróg żelaznych. Organizacya ta pochodzi z r. 1884 jest wynikiem dokładnego zastanowienia się znawcow i dłuższych pertraktacyj interesowanych wydziałów rządowych z Ministerstwem wojny. Zanim się będzie mogło wydać wyrok ostateczny o wartości i skutkach tej organizacyi, trzeba czekać pewnie doświadczeń dłuższych. W zawodowym zaś i ekonomicznym względzie organizacya ta wydała skutki pomyślne, czego dowodem jest także, jak przekonać się można ze świeżo ogłoszonego sprawozdania, polepszenie finansowej sytuacyi skarbowych dróg żelaznych. Zresztą mojem zdaniem polega dobra organizacya na trafnem dopilnowaniu różnorodnych potrzeb, do którego stosownie upełnomocnione miejsca służbowe z zachowaniem jednolitego kierownictwa naczelnego zmierzać powinny, a te zasady znalazły też wyraz w naszej organizacyi. Niejakie może zażalenia co do zakresu pełnomocnictwa dyrekcyi ruchu tyczyły się przedewszystkiem spraw taryfowych. Ale właśnie w tym względzie rozszerzenie zakresu działalności dyrekcyj ruchu pewnieby się spotkało z wątpliwościami, albowiem nasze sprawy taryfowe cierpią raczej na rozstrzelenie. Atrybucye dyrekcyj ruchu w reklamacyach i gospodarce materyałowej są już dziś dość daleko posunięte. Mają samodzielnie orzekać we wszystkich wypadkach reklamacyjnych aż do 1000 zł. z lokalnego ruchu towarowego wraz z krajowym ruchem przechodnim; tym sposobem dzieje się zadość potrzebom praktycznym, gdyż przeważna część reklamacyj przypada na tę kategoryę Dyrekcye ruchu mają, każda na swój obszar samodzielnie zarządzać sprawianie dorocznej potrzeby materyałów zużywanych i przedmiotów inwentarzowych z wyjątkiem tych, których natura wymaga sprawunku jednolitego jak szyn i węgla, w czem osiadłym na obszarze przemysłowcom i producentom przy równych warunkach daje się pierwszeństwo. Podział wedle gałęzi służby, który zaczepił pan poseł z Czasławia, znajduje się w administracyi kolejowej, także u wszystkich prywatnych dróg żelaznych. Ponieważ zaś pan poseł mniema, że dyrekcye ruchu wcale nie mogą postępować samodzielnie, przeto wskazuję na pewien wypadek, który w roku zeszłym wydarzył się w Czechach to jest na klęskę powodzi w Budziejowicach. Z okoliczności tej klęski praska dyrekcya ruchu wszystko, co uczynić wypadało, rozporządziła samodzielnie i wolno jej było rozporządzić.

Porównanie między naszemi dyrekcyami ruchu a pruskiemi dyrekcyami nie jest trafne. Dyrekcye pruskie mają stanowisko maiej więcej naszej dyrekcyi generalnej; są zawisłe wprost od Ministerstwa. Pruskie zaś dyrekcye ruchu są dosyć równe naszym urzędom ruchu kolejowego, a więc stacyom ze stosownie rozszerzonym zakresem działalności. O tem zaś, iżby dyrekcya ruchu nie miała prawa samodzielnie nakazywać pomniejszych reparacyj, p. poseł z Czasławia chyba mylnie jest poinformowany. Dyrekcye ruchu mają to prawo i corocznie oddaje się im też wolny do rozporządzania kredyt na te cele. Także co do personaliów mają dyrekcye ruchu swój zakres działalności; nie mają wprawdzie prawa mianowania urzędników, ale mają prawo przenoszenia urzędników w granicach swego obszaru. Administracyę wagonów w Budziejowicach rzeczywiście zwinięto; pochodziła z czasów, gdy kolej imienia Franciszka Józefa była w zarządzie prywatnym, i zastąpi ją doskonale centralna administracya wagonów w Steyr, która wydaje dyspozycye na całą zachodnią sieć skarbowych dróg żelaznych.

Inne zażalenia pana posła z Czasławia tyczyło się urządzenia warstatów kolejowych. W Pradze co prawda niema warstatu, ale, jak sam pan poseł nadmienił, przypada na obszar praskiej dyrekcyi ruchu warstat w Bodenbach i pomniejszy warstat w Lann. Niczego zresztą w sprawach wsrstatowych nie zmieniliśmy, zastaliśmy warstaty gotowe i pozostawiliśmy je tam, gdzie były. Gdyby kwestya tak stawała, gdzie warstat powinien być założony, czy w Gmünd czy w Budziejowicach, dziś prawdopodobnie obranoby Budziejowice; ale Gmünd było, ponieważ tam rozchodzą się koleje, zupełnie właściwem miejscem na warstat, a przeniesienie takiego objektu jest połączone z ogromnemi kosztami.

Co się tyczy języka w dyrekcyach ruchu, obcują z władzami autonomicznemi w ich języku, na każde podanie odpowiedź czy inny rodzaj załatwienia dzieje się w tym samym języku, w którym je wniesiono. Stosunki co do znajomości języków u urzędników dyrekcyj ruchu w Czechach są jednak inne, niż je przedstawił pan poseł z Czasławia. Z pomiędzy 792 urzędników podległych dyrekcyom ruchu w Pradze i Pilźnie — dyrekcyę ruchu w Budziejowicach, jak wiadomo, zwinięto — 585, a więc blisko 74 prct. włada językiem czeskim ustnie i na piśmie (*Słuchajcie, słuchajcie!* z lewicy; *ale jak! ale jak!* z ław czeskich); dalej 115, a więc 14 i pół prct. włada językiem czeskim i innym językiem słowiańskim ustnie i na piśmie, a tylko 92, czyli 11 i pół procent nie włada żadnym językiem słowiańskim. (*Słuchajcie, słnchajcie!* z ław czeskich.) Z tych 92 jednak przypada 40 na kolej z Pragi do Duchowca i z Duchowca do Bodenbach, którzy stosownie do kontraktu tylko na tych liniach używani być mogą. Pomiędzy urzędnikami niższymi i sługami, zdaje mi się, mało znajdzie się takich, którzyby nie władali oboma językami krajowemi. Administracya skarbowych dróg żelaznych stara się czynić zadość potrzebom językowym, i mogę pod tym względem powołać się także na głos opinii publicznej w Czechach, a mianowicie na dziennik, który w oczach pana posła z Czasławia będzie kompetentnym. Pozwalam sobie odczytać krótką notatkę z pewnego dziennika wychodzącego w Pradze, tyczącą się skarbowych dróg żelaznych (*czyta*): „Przekonaliśmy się, że generalna dyrekcya skarbowych dróg żelaznych uwzględnia zażalenia ludności i że pod względem językowym także stara się uczynić zadość słusznym życzeniom, że mianowicie troszczy się o to, żeby w urzędach kolejowych, tudzież po stacyach w okolicach czeskich taki tylko zatrudniano personal, który potrafi porozumieć się z ludnością w języku czeskim." Tak czytamy w *Narodnich Listach* (*słuchajcie! słuchajcie!* z lewicy), w dzienniku, który stronnictwu pana posła z Czasławia, jak mi się zdaje, nie jest obcy. (*Wesołość i bardzo słusznie!* z lewicy.)

(Dokończenie nastąpi).

Z Pesztu.

(Uzupełniony gabinet p. Tiszy. — Finanse państwowe. — Mowa programowa p. Szilagyi'ego. — Termin poboru do wojska. — Projekt loteryi klasowej.)

Do *Pol. Corr.* piszą z Pesztu: Przeprowadzone w sposób nadzwyczaj zadowalający przekształcenie gabinetu Tiszy jest dotkliwym ciosem dla opozycyi. Nawet przeciwnicy Rządu nie mają odwagi zaprzeczać, iż gabinet skutkiem uzupełnienia został znacznie wzmocnionym i że stanowisko p. Tiszy jest obecnie silniejszem niż kiedykolwiek. Takie siły, jak dr. Wekerle, hr. Szapary i D. Szilagyi mogą tylko podnieść urok gabinetu. W obec przekształconego w ten sposób ministerstwa nawet uczciwa i lojalna walka nie będzie rzeczą zbyt łatwą a co się tyczy nielojalnych napaści i nie rycerskiej walki, to na przyszłość nie będą one miały żadnych widoków i okażą się po prostu śmiesznemi.

Według przytoczonego powyżej źródła dochody państwowe były w pierwszych dwóch miesiącach b. r. tak znaczne, iż ostateczny bilans tych miesięcy, chociaż uskuteczniono znaczne spłaty na wyrównanie zaległości roku zeszłego okazuje się o 3 miliony pomyślniejszym niż w takim samym okresie roku 1888. Przedewszystkiem podniosły się znacznie wpływy z podatku spożywczego.

W przyszłą niedzielę wygłosi p. Szilagyi przed swymi wyborcami w Preszburgu mowę programową.

Pobór do wojska w Zalitawii ma rozpocząć się dopiero 10 maja, albowiem od nośne instrukcye dla władz nie mogą być wydane pierwej aż zostanie sankcyonowaną nowa ustawa wojskowa.

Do *N. f. Presse* telegrafują: W tutejszych dobrze poinformowanych kołach parlamentarnych opowiadają, iż w ciągu ostatnich miesięcy odbywały się między Ministerstwami skarbu obu połów Monarchii rokowania w drodze korespondencyi mającą na celu zniesienie małej loteryi i zastąpienie wynikającego ztąd ubytku w dochodach zaprowadzeniem loteryi klasowej na wzór niemiecki, rokowania te postąpiły już rzekomo tak daleko, iż na sesyi jesiennej będzie mógł być przedłożonym obu parlamentom odnośny projekt ustawy.

Akt oskarżenia przeciw Boulangerowi.

Osnowa aktu oskarżenia, odczytanego na posiedzeniu Izby deputowanych przez jej prezesa, jest następująca:

Paryż, 4 kwietnia.

Panie prezydencie! Mam zaszczyt prosić pana o przedstawienie pod obrady Izby deputowanych pisma niniejszego, w którem żądam, ażeby w ciągu sesyi upoważniła do sądowego ścigania generała Boulangera, deputowanego Sekwany.

Obwiniony on jest:

1. O spisek w celu zburzenia lub przeobrażenia formy rządu Francyi.

2. O czyny dokonane i usiłowania, które stwierdzają zamach, a zatem przewidziane §§. 87, 88 i 89 kodeksu.

Istnienie spisku nie jest dla nikogo wątpliwe, od dłuższego już czasu opinia publiczna jest nim zaniepokojona, a pewne niedyskretne objawy radości zaznaczyły poniekąd każdą jego fazę, cel zaś i charakter spisku odsłonięte zostały namacalnie przez ściśle porozumienie między panem generałem Boulanger a rozmaitymi pretendentami, którym rząd republiki przedtem już musiał wzbronić przybycia na ziemię francuską. Bezpośrednio po naszych klęskach, wśród wojny domowej, wysłał on od swego pułku ostentacyjny adres do zgromadzenia narodowego, w którym jak konsul przyszłości mówił już o swojej szpadzie. Żądał następnie stopnia generalskiego za pośrednictwem ledwo uproszonej względności księcia d'Aumale, a misyę swoją do Stanów Zjednoczonych, z powodu stuletniej uroczystości, wyzyskał w tym celu, ażeby w kraju tym zawiązać stosunki finansowe, które później umiał wyzyskać. Jako dyrektor broni piechoty, powołany do ministerstwa spraw wewnętrznych, na stanowisku tem zajmował się głównie pozyskiwaniem zaufania polityków i przysposabianiem stosunków we wszystkich partyach. Mianowany komendantem korpusu okupacyjnego w Tunisie, w skutek swoich intryg i hałaśliwych dążności ambicyjnych, sprawił rządowi tyle poważnych kłopotów, że musiał być odwołany.

Od tej chwili skonstatowano, że stworzył sobie grupę zwolenników, że zapewnił sobie poparcie w prasie i organizował pokątne schadzki, a mianowicie w hotelu du Louvre. Zaczyna on odtąd występować niedwuznacznie jako szef partyi. Bardzo czynnie odbywa się propaganda przy pomocy biografij i rycin. Jednocześnie zastrzega się wpośród republikanów ze swą uległością dla republiki, wciska się wszędzie i narzuca. Zostaje mu powierzoną teka ministra wojny. Na stanowisku tem pracuje w sposób niegodny lojalności wojskowej jedynie nad tem, ażeby sobie zapewnić podejrzaną popularność. Mnoży hałaśliwe manifestacye, przypisuje sobie tylko honor wszystkich przez jego poprzedników dokonanych reform, łączy się ściśle z demagogicznymi publicystami, którzy z p. Henrykiem Rochefort obowiązani są wszędzie rozpowszechniać kłamliwą legendę, „że: rząd, to on!“ Republikanie wierzą jeszcze jego słowu, monarchiści liczą już na jego przyrzeczenia. Przy przeglądzie wojsk w dniu 14 lipca zajmuje z zapamiętałem zuchwalstwem miejsce generałów Negrier i l'Isle de Brière, ażeby zdobyć hołdy. Hamburg dostarcza jego portretów kolorowanych, którymi zasypane zostają najodleglejsze folwarki włościańskie, on zaś sam opłaca zagraniczne dzienniki, które nazywają go organizatorem odwetu. Niebawem oznajmia za pośrednictwem swych zwolenników, że nikt nie będzie miał prawa odebrać mu teki ministeryalnej. W dniu 20 stycznia 1887 wypisuje pan Rochefort: „Wiemy, że gdyby 20.000 albo 30.000 mieszkańców żądało restytucyi generała, to znalazłyby się wojska, ażeby ich nauczyć posłuchu, ale jestże rzeczą niewątpliwą, że wojsko te nie stanęłyby po stronie mieszkańców reklamujących?“ Pan Boulanger wezwany, ażeby mowie tej zaprzeczył, odpowiedział milczeniem.

Obalony ze stanowiska ministeryalnego, organizuje wszędzie system petycyonowania na rzecz swoją i szuka wszelkiemi drogami zdobycia jakiej władzy na nowo, któraby sprzyjała tajnym jego zamiarom.

Wezwany do objęcia komendy 13 korpusu w Clermont-Ferrand, nie może się najpierw zdecydować na opuszczenie Paryża, zwołuje częściej tajne zgromadzenia swoich zwolenników w hotelu du Louvre i przemyca w dziennikach w formie listu do jednego z deputowanych rzeczywisty manifest.

W Clermont przyjmuje w swoim sztabie generalnym zwolenników z Paryża, pomiędzy którymi wypracowany zostaje plan kampanii dla utworzenia dyktatury; powoła się on w dziennikach oddanych mu oświadczyć, że szefowie armii wystosowali do niego projekta rokoszu. Wówczas to p. Jerzy Thiébaud, znany jako bonapartysta, zostaje powiernikiem generała i odgrywa rolę emisaryusza pomiędzy nim a księciem Hieronimem Napoleonem, ażeby omówić rzeczywisty plan zaczepny przeciw rządowi republiki. Zdecydowany na wszystko, chcąc rzesze przyzwyczaić do upatrywania w nim zbawcy, oświadcza dziennikarzom, że od chwili, jak opuścił ministeryum, przerwano wyrabianie karabinów systemu Lebel. Jest to fałszem, rzucił on tem oszczerstwo na rząd francuski. Wypiera się tego a następnie jest zmuszony przyznać się. Minister wojny naznacza mu w drodze dyscyplinarnej jako karę 30 dni aresztu. Zaledwie się uwolnił, przybywa do Paryża, gromadzi ponownie swoich zauszników i oświadcza, że jeżeliby przyszło do wybuchu powstańczego, armia pozostałaby w koszarach.

Obok tych charakterystycznych aktów spisku, musimy postawić jeden akt charakteryzujący zamach. Równocześnie bowiem zawiadomiony został gubernator Paryża, że Boulanger usiłował w armii przeprowadzić werbunek i że wyłącznie w tym celu starał się zwabić do siebie oficerów załogi paryskiej. Od stycznia 1888 rozpoczyna p. Thiébaud zręczną kampanię plebiscytową na korzyść Boulangera, a dzienniki imperyalistów popierają go otwarcie. Organizuje się komitet a komendant 13 korpusu, lubo niewybieralny, oddaje się tym zabiegom gorliwie i przybywa często potajemnie do Paryża. W owej chwili wypływa na powierzchnię p. Dillon, jako jeden z głównych filarów spisku. Gdy generał powracać musi do Clermont, telegrafuje swojej drużynie pod znakiem: „Georges.“ Korespondencyę tę mamy w ręku. Pan Dillon mówi bądź to we własnem imieniu, bądź też przesyła zawiadomienia innego spiskowca, którego nazywa „dzieckiem serdecznem.“

„Zaprzeczaj“ — pisze on — „kampania może się mimo to odbywać dalej.“ Na depesze te odpowiada generał: „Aprobuję wszystko.... trzeba teraz z mocą obrabiać prasę i opinię publiczną.“ Telegramy te, na które zwracam tylko uwagę, pragnąc uniknąć rozwlekłości, mają doniosłość niepod legającą dyskusyi. Minister wojny, który miał w ręku piśmienne dowody wichrzeń politycznych swego podwładnego, zapytywał go o to. Boulanger zaprzeczał, i został natychmiast ukarany przeniesieniem w stan nieczynny.

W odpowiedź na te zarządzenia występuje od razu w dwóch departamentach ze swoją kandydaturą, chociaż jeszcze nie posiada prawa wybieralności. Na jednem ze zgromadzeń zorganizowanych u p. Laguerre twierdzi Boulanger, że zapewnił sobie poparcie współdziałanie w armii, że kilka załóg jest zdecydowanych iść za nim krok w krok, że nawet w Paryżu wytworzył sobie w pułkach zwolenników.

Szlachetna nasza armia nie mogła dłużej trzymać w swych szeregach takiego żołnierza. Zebrała się rada śledcza i generał Boulanger sądzony przez mężów jego zawodu, uznany został winnym ciężkich przekroczeń przeciw karności. Bezzwłocznie z urzędu przeniesiony w stan spoczynku, został wybieralnym i przedstawił się wyborcom departamentu Nord. Jednocześnie przedstawiły go przychylne mu dzienniki jako ofiarę, jako jedynego wielkiego patryotę. Zarzuty te zostały sformułowane; naczelnik państwa został przez te dzienniki napiętnowany jako namiestnik cesarza niemieckiego i dodano, że rozkaz tyczący się generała Boulangera wyszedł od Niemiec. Od tej pory zaczyna Boulanger występować jako pretendent i przyrzeka bardzo głośno zburzyć republikę pod pozorem, iż chce ją przeobrazić według swego pojmowania rzeczy. Wszyscy otwarci nieprzyjaciele republiki grupują się około niego, wiedząc dobrze co z niej chce zrobić. Posiada już dwór, administracyę, a wydania jego „popularnej historyi“ spadają jak powódź na Francyę. W niektórych miastach wskazanych mu przez jego przyjaciół, żąda, aby mu robiono honory jak udzielnemu władcy i rozporządza dla siebie i przyjaciół pokaźnemi sumami. które nie pochodzą ani z subskrypcyj wyborczych, ani tembardziej z jego osobistego majątku.

Widzieliśmy powyżej, jak w ciągu swego pobytu w Clermont zawarł sojusz z księciem Hieronimem Napoleonem, po przeniesieniu go zaś w stan spoczynku odbywa rokowania z księciem Wiktorem Bonaparte i z hrabią Paryża. Ścisłe zbliżenie następuje już od maja 1888 a na zgromadzeniu przygotowawczem z dnia 13 maja ogłasza o tem generał du Barrail komitetom imperyalistów, zakreślając im przytem plan zachowania się w przyszłości. Reprezentanci hrabiego Paryża przystępują w jego imieniu do spisku. Pan Dillon odbywa częste podróże do Londynu, omawia ostateczne warunki porozumienia i otrzymuje równocześnie subsydya. Robota przedstawia się tak mocną, że p. Boulanger przyrzeka swoim sprzymierzeńcom, iż niebawem zostanie naczelnikiem państwa. Utrzymuje on dwulicowość za pomocą słowa „rewizya“ i liczy z całą pewnością na to, że w chwili rozdwojenia, w którejby się zatarg dał rozwiązać tylko wojną domową, on wyciągnąłby korzyść, ażeby się narzucić w charakterze zbawcy.

Przyjaciele jego w zupełnem z nim porozumieniu i stęsknieni za chwilą, w którejby mogli używać względów dyktatora, próbowali kilkakrotnie wywołać ruch po wstańczy. Termin pierwszy naznaczony był na dzień 14 lipca 1888 r. W dniu 8 czerwca odbyto w tym celu tajne zgromadzenie. Uchwalono wyzyskać przegląd wojsk. Pan Boulanger udać się miał na przegląd w uniformie; projektowane było, ażeby w *Cercle militaire* werbować oficerów armii terytoryalnej, później zaś zamierzono wpływać na armię czynną. Porozumienie odbywało się za pomocą czerwonych afiszów, zredagowano i przedłożono listy przystąpienia u niejakiego Morphy, byłego anarchisty. Pojedynek Boulangera z p. Floquet zniweczył ten zamach.

W lutym bieżącego roku przygotowano ruch innego rodzaju, gdyż p. Boulanger musiał, jak twierdzono, otworzyć wystawę jako naczelnik państwa. Agenci rozwinęli bardzo ożywioną czynność, żeby zorganizować mobilizacyę ligi patryotycznej. Boulanżyści mieli się zgromadzić tłumnie w jednem oznaczonem miejscu w mieście, a druty telegraficzne łączące pałac Bourbonów z pałacem Elysée miały być porwane. Boulanger kazał głosić i sam powtarzał, że może liczyć na znaczną część armii paryskiej z wyjątkiem kilku generałów.

Jeszcze w dniu 1 stycznia b. r. przyjmując laskę honorową, powiedział: „Posłuży mi ona, jak mam nadzieję do wymiecenia wszystkich złodziejów, którzy się obecnie znajdują u steru rządów“. W dniu 3 stycznia wyrażał się p. Laisant na zgromadzeniu boulanżystów: „W jaki sposób mógłby się p. Carnot oprzeć? Czy armią? Nie poważy się wydać jej rozkazu do pochodu. Policya nie podołałaby, gwardya republikańska jest w przeważnej części boulanżystowską i nie usłuchałaby rozkazu. Carnot się podda, a biada mu, gdyby się odważył stawić opór“.

Obok wszystkich faktów, które świadczą o porozumieniu i organizacyi, to jest o spisku, dołączają się do nich czynności i usiłowania, które stanowią fakt zamachu. Z ich liczby musimy tu przytoczyć jeden najmocniej obciążający. Boulanger nie poprzestał na usiłowaniach uwiedzenia namową członków armii, gdyż albo sam osobiście, albo za pośrednictwem swoich sprzysiężonych, przekupił lub też starał się przekupić znaczny zastęp urzędników w służbie cywilnej.

Streszczenie tych faktów wystarcza do skonstatowania, że przeciw generałowi Boulanger istnieje dosyć materyału obciążającego, ażeby jurysdykcya kompetentna zajęła się śledztwem i zbadaniem tej sprawy.

Generał Boulanger zrozumiał to zresztą bardzo dobrze. Skoro bowiem władze sądowe znalazły się w posiadaniu faktów i zamanifestowały swą wolę ścigania za wszelkie naruszenie praw w imię zasady równości i sprawiedliwości, postarał się on, ażeby jak najprędzej umknąć. Sędzia widzi w tem jedynie okoliczność godną zaznaczenia. Izba upatrzy w tem może przyznanie się do winy. Mogę więc, panie prezydencie obstawać przy mojem żądaniu o upoważnienie do ścigania. Racz prezydencie przyjąć i t. d. Podp. Quesnay de Beaurepaire, prokurator generalny.

Koniec procesu przeciw lidze patryotycznej.

Wyrok wydany przez sąd policyi poprawczej w sprawie wichrzeń Ligi nie zadowolił w wielu kołach parlamentarnych. Niektórzy twierdzą, że wyrok ten jest prawie uniewinnieniem, poczytują bowiem skazanie na grzywny za karę zbyt łagodną. Według streszczonych motywów sądu, wyrok opiewa:

Co do głównego punktu oskarżenia — przynależności do stowarzyszenia tajnego — sąd uznał oskarżonych za niewinnych i skazał ich tylko za udział w stowarzyszeniu, nie mającem formalnego upoważnienia władzy, na karę pieniężną po 100 franków od każdego z siedmiu oskarżonych i na zapłacenie kosztów procesu.

Co do należenia do stowarzyszenia tajnego, sąd odstąpił od oskarżenia, ponieważ udowodniono, że wszystkie zgromadzenia ligi odbywały się jawnie, że stowarzyszeni czynili nawet więcej wrzawy, niżby to było dopuszczalnem i korzystnem dla stowarzyszenia, pragnącego pozostać tajnem.

KRONIKA

Lwów 10 kwietnia.

— Najj. Pan raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Załuże, w powiecie cieszanowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— Najj. Pan raczył najmiłościwiej udzielić Swego przyzwolenia na przyjęcie i noszenie papieskiego krzyża honorowego „Pro Ecclesia et Pontifice“, c. k. profesorowi Uniwersytetu i seniorowi Instytutu stauropigijskiego we Lwowie, dr. Izydorowi Szaraniewiczowi; rektorowi gr. kat. seminaryum duchownego i kanonikowi honorowemu gr. kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie ks. Aleksandrowi Baczyńskiemu; oraz scholastykowi wyż wymienionej kapituły metropolitalnej, ks. Janowi Wieliczko.

— Z c. k. armii. Pułkownik sztabu inżynieryi, Józef br. De Bèn Wolsheimb, dyrektor inżynieryi we Lwowie, mianowany szefem inżynieryi 13 korpusu a podpułkownik sztabu inżynieryi, Henryk Hanke, dyrektorem inżynieryi we Lwowie.

Major pułku piesz. nr. 45, Oswald Rabel, jako czasowo niezdatny do służby czynnej, otrzymał urlop jednoroczny.

— Deputacya szewców galicyjskich w Wiedniu. Czytamy w *Presse*: Przez dni kilka bawiła w Wiedniu deputacya krakowskich i lwowskich szewców, która przybyła z polecenia wszystkich galicyjskich stowarzyszeń kunsztu szewskiego celem poczynienia u władz centralnych odpowiednich kroków dla zmiany noweli przemysłowej i w interesie decentralizacyi dostaw wojskowych. Deputacya była na posłuchaniu u p. Ministra Zaleskiego, poczem przyjmowało ją kilku deputowanych, między innymi hr. Belcredi. W niedzielę udała się deputacya do Prezesa gabinetu hr. Taaffego. Przyłączyli się do niej dep. dr. Lewakowski i przełożony stowarzyszenia szewców w Wiedniu p. Bitza. Delegat lwowski p. Rischer skreślił w wymownych słowach upadek przemysłu szewskiego i wzrastającą między szewcami nędzę, starając się przytem wykazać, iż nowela przemysłowa przyniosła raczej szkodę niż pożytek przemysłowcom. I tak n. p. szewcy są zupełnie bezwładni w obec konkurencyi fabryki obuwia w Mödlingu. Hr. Taaffe wysłuchawszy tych żażaleń, oświadczył, iż poinformuje się dokładnie o przedłożonych zażaleniach i w ogóle o całej sprawie, a przemysłowcy o tyle niezawodnie mogą liczyć na jego poparcie, o ile ich życzenia nie wychodzą po za ramy istniejących ustaw. Co się tyczy dalszych życzeń, to należy wziąć pod rozwagę, czy można im uczynić zadość w drodze rozporządzenia lub na drodze prawodawczej. Ani w jednym, ani w drugim kierunku nie może dzisiaj złożyć jakiegobądź oświadczenia, tem mniej, iż nie był poprzednio nawet uwiadomiony o wizycie deputacyi i dla tego też nie mógł rozpatrzeć się w aktach. Deputacya udała się następnie do p. Ministra wojny generała broni barona Bauera i zaniosła do niego prośbę aby zarządził sporządzanie obuwia dla wojsk rozlokowanych w Galicyi u szewców galicyjskich i aby zechciał powołać do życia w Galicyi komisyę dla dostaw. (*Abliefe-rungs-Commissionen*). P. Minister odparł, iż starać się będzie uwzględnić ile możności wypowiedziane życzenia, czuje się w obowiązku jednak zwrócić na to uwagę, iż administracya wojenna musi w pierwszym rzędzie mieć na oku pogotowie armii.

Fremdenblatt zdając relacye o przebiegu posłuchania deputacyi u p. Ministra hr. Taaffego, nadmienia, iż p. Minister przyrzekł wziąć pod rozwagę sprawę zmiany noweli przemysłowej.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej. Na porządku dzien-

nym między innemi: Wybór siedmiu członków i trzech zastępców do komisyi administracyjnej niestałych dochodów miejskich; siedmiu członków do komisyi prawniczej; siedmiu członków do komisyi dyscyplinarnej Rady miejskiej; dwóch delegatów i dwóch zastępców do Rady administracyjnej fundacyi hr. Skarbka; dwóch delegatów do Rady szkolnej okręgowej; wnioski w sprawie dostawy kostek porfirowych z kamieniołomów w Trzebini; wnioski w sprawie uwolnienia części realności lk. 133 i $134^2/_4$ sprzedanej dyrekcyi ruchu kolei państwowych z pod prawa służebności zahipotekowanego na rzecz Mendla Immelesa; sprawa lokacyi części żelaznego funduszu Zakładu św. Łazarza; wniosek w sprawie przyjęcia legatu zapisanego przez ś. p. Jakóba Priestera na rzecz św. Łazarza.

— Zamiast wieńców na trumnę ś. p. A. Biesiadeckiego złożono na ręce dr. Merunowicza: Akademia umiejętności w Krakowie 20 zł., grono profesorów Szkoły weterynaryi Lwów 32 zł., grono przyjaciół 60 zł., hr. Dzieduszycy Tadeuszowie 25 zł., pani Madejska Marcelowa 25 zł., p. Rodakowski Henryk 10 zł., p. Rodakowski Kazimierz 25 zł, hr. Turkułowa 20 zł., lekarze lecznicy lwowskiej 22 zł., dr. Barzycki z Rzeszowa 25 zł., dr. Broniowski z Sokala 10 zł., dr. Brudziński z Mikuliniec 5 zł., dr. Gąsiorowski ze Stanisławowa 5 zł., dr. Jacek Jabłoński z Cieszanowa 10 zł., dr. Kołączkowski z Sącza (Szczawnica) 5 zł., dr. Krzyształowicz z Doliny 5 zł., dr. Lachowicz z Żydaczowa 5 zł., dr. Lic z Brzozowa 10 zł., dr. Lisiński z Rawy 5 zł., dr. Litwinowicz z Tłumacza 15 zł., dr. Madurowicz prof. z Krakowa 20 zł., dr. Mahl ze Lwowa 25 zł., dr. Męciński ze Skałatu 5 zł., dr. Merunowicz ze Lwowa 10 zł., Mojsecowicz lekarz z Buska 2 zł., dr. Olpiński z Trembowli 5 zł., dr. Pietrzycki z Brodów 10 zł., dr. Przetocki z Horodenki 10 zł., dr. Przybylski z Sącza 10 zł., dr. Rosner Jan ze Lwowa 5 zł., dr. Strojnowski ze Lwowa 20 zł, dr. Waligórski z Przemyśla 10 zł., dr. Wasylewski z Rohatyna 5 zł., dr. Werner z Sniatyna 10 zł., dr. Zaleski Eustachy 5 zł, dr. Zawadziński z Wadowic 20 zł. Razem 511 zł. Z tego przeznaczono 221 zł. na fundusz im. Biesiadeckiego dla wsparcia wdów i sierót po lekarzach, 70 zł. na powiększenie funduszu wniesienia nagrobka dla zmarłego, reszta zaś do użytku według uznania Rady zawiadowczej towarzystwa lekarzy galicyjskich.

— Z kolei Karola Ludwika. Z powodu, że w bieżącym roku święta wielkanocne obu obrządków przypadają razem, spodziewać się należy w wielki wtorek i środę wielkiego napływu podróżnych a szczególnie młodzieży szkolnej na lwowskim dworcu kolejowym. Jakkolwiek kolej Karola Ludwika w celu uniknięcia możliwych z tego powodu niedogodności i spóźnień, wszelkie możliwe poczyniła przygotowania, jednakże zważywszy, że największa część osób odjeżdżających ze Lwowa korzysta z wieczornego pociągu nr. 6, odchodzącego do Krakowa o godzinie 8 minut 30 wieczór, zaś pociąg ten w obec stosunkowo wielkiej szybkości jazdy, jakoteż znacznego obciążenia nie może w żaden sposób później odchodzić, gdyż połączenie jego z pociągami sąsiednich kolei w Tarnowie i Krakowie stałoby się wątpliwem, czego w interesie podróżnych unikać należy, przeto pomieniona kolej zwraca na tę okoliczność uwagę podróżnych i uprasza ich by we własnym interesie w dniach 16 i 17 kwietnia ile możności korzystali z dziennych pociągów odchodzących ze Lwowa do Krakowa o godzinie 4 min. 20 rano i o 7 min. 20 rano. Obawiać się bowiem należy, że w razie zbyt wielkiego napływu podróżnych pociąg nr. 6 odejdzie znacznie spóźniony, lub też część podróżnych nie odjedzie wcale, gdyż wydawanie biletów do tego pociągu zostanie w myśl przepisów regulaminowych na 5 minut przed odejściem pociągu stanowczo zastanowione. Jest wprawdzie przygotowany drugi pociąg na te dnie, jednakże odjazd jego nastąpiłby w danym razie znacznie później, o połączeniu jego z pociągami kolei sąsiednich nie będzie zatem mowy.

(n) **Odczyt.** Wczoraj mieliśmy miłą sposobność zapoznania się z interesującą pracą p. Władysława Wszelaczyńskiego „O stosunku muzyki do innych sztuk pięknych“ odczytaną przez autora w sali ratuszowej na rzecz towarzystwa Pedagogicznego. W słowach wytwornie stylizowanych wyłożył prelegent poglądy swoje na materyały, jakiemi się posługują sztuki piękne, na stosunek ich do czasu i przestrzeni w ogólności, wysnuwając z tego wnioski o wspólności cech i łączności jaka szczególnie między archi tekturą a muzyką daje się zauważyć. Odczyt mimo swej rozciągłości był słuchany z zajęciem, to też jeszcze dokładniej wyczerpujące traktowanie przedmiotu ze strony muzycznej nie byłoby nadużyło uwagi słuchaczy a podniosłoby niewątpliwie znaczenie odczytu w tym kierunku. Prelegent w dalszym ciągu zastanawiał się nad samodzielnością sztuk pięknych, widząc słusznie szczyt rozwoju sztuki muzycznej w jej „usamowolnieniu“. Ztądto — wyznajemy otwarcie — odpowiedniejszem wydałoby się nam inne zakończenie odczytu,niż owo wyrażone ostatniem słowem życzenie, „aby na naszej ziemi pojawił się geniusz uniwersalny, któryby łącząc wszystkie sztuki, stworzył jakieś pomnikowe arcydzieło sztuk zespolonych.“ Temat ten mógłby być przedmiotem dyskusyi dłuższej—zaznaczamy też tylko nawiasowo, iż z tendencyi, przezierającej w całym odczycie, wniosku tego nie spodziewaliśmy się—tem więcej, że u nas sztuka muzyczna nie doszła jeszcze w swym rozwoju do szczytu, przedewszystkiem zaś tego powinniśmy sobie życzyć, jeżeli mowa o jej stosunku do sztuk innych.

Prelegent mówił w obec bardzo licznie zebranych słuchaczy, którzy opuszczali salę pod najlepszem wrażeniem. Niewątpimy, że p. Wł Wszelaczyński pozwoli nam jeszcze nieraz korzystać ze swych zdolności muzyczno-literackich, stanie się to niezawodnie ku prawdziwej i pouczającej przyjemności licznych naszych amatorów muzyki.

— Szósty i ostatni odczyt publiczny, urządzony staraniem lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, odbędzie się w sobotę, dnia 13 b. m, o godzinie 6 wieczorem, w wielkiej sali ratuszowej. P. Władysław Woleński, art. dram., odczyta poemat p. Stan. Rossowskiego p. t. „Swiatła!“ (kartka z życia kobiet.

— Kasyno wojskowe. Koncert, zapowiedziany na 14 b. m, odbędzie się w poniedziałek, 15 b. m.

— Panna Ella Russel, primadonna opery londyńskiej i warszawskiej, wystąpi we Lwowie w jednym tylko koncercie pod kierownictwem p. Marka, dnia 24 b. m. — Program bogaty, ze współudziałem orkiestry, ogłosimy później; bilety już są do nabycia w księgarniach.

— Panna Hermina Patkiewicz spiewała w poniedziałek w Krakowie z nadzwyczajnem powodzeniem i zaproszoną została na drugi koncert, który się odbędzie w piątek.

— Panna Sigfrid Arnoldson, rywalka Adeliny Patti, wystąpi w jednym tylko koncercie we Lwowie, zaraz po świętach. Dyr. Marek objął kierownictwo i współudział. Zamówienia na bilety przyjmują księgarnie.

= Dzieciobójstwo. Dnia 5 b. m. znaleziono w kanale kamienicy mieszkalnej na dworcu kolei Karola Ludwika zwłoki noworodka płci żeńskiej, poczem zgłosiła się w tamtejszym c. k. komisaryacie policyjnym Karolina F., tamże w służbie pozostająca i zeznała dobrowolnie, iż dokonała tej zbrodni 23 z. m. wieczorem. Oddano ją pod sąd.

= Nieletni zbieg. Kajetan Kubczyński, 11-letni uczeń 2 klasy normalnej, blondyn, zezowaty na lewe oko, wydalił się dnia 7 b. m. z domu swej opiekunki pod l. 27 przy ulicy Skarbkowskiej i jest z tego powodu poszukiwany.

— Z obserwatoryum c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 10 kwietnia 1889. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe, mieliśmy wiatr ze wschodniej strony, niebo w części zachmurzone a powietrze wilgotne i mgliste.

Srednia temperatura doby była +8·0°C, najwyższa +12·0°C, najniższa +4·5°C nad ranem.

Opadu nie było, rano silna mgła.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm. znajdowała się w Szwajcaryi; zwyżka 770 do 765 mm. w Laponii; zniżka drugorzędna w zatoce Lyońskiej.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 751 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 dnia 10 kwietnia b. r.: Wiatr z północnowschodniej strony, średnia temperatura doby, około +6°C, niebo przeważnie zamglone a powietrze wilgotne; deszcz, rano mgła.

— Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystawa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Z LITERATURY.

(„Ksiądz Stanisław Chołoniewski“, przez X. Jana Badeniego T. J. str. 380. Kraków 1889. — „Jan Konrad hr. Załuski“. Wspomnienie pogrzebowe, napisał Karol Rogawski str. 118. Kraków 1889.)

(Dokończenie)

Po „Śnie“ nastąpiły „Dwa wieczory Pani Staruściny Olbromskiej“ — utwór nacechowany również niepospolitym talentem i zdradzający wielki zmysł spostrzegawczy autora, podobny wszakże formą do „Snu“ a przepełniony fantastycznemi i allegorycznemi obrazami, nie wywarł już tak silnego wrażenia. „Dwa wieczory“ za staraniem Kraszewskiego, który autorowi nie szczędził zachęty a pełen był dla niego zachwytu i przyjaźni, wyszły w r. 1843 nakładem księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie.

W dalszym ciągu ciekawej książki X. Badeniego, znajdujemy streszczenie i ocenę innych, pomniejszych prac i artykułów X. Chołoniewskiego, które po części znalazły pomieszczenie w wydanych w Lipsku 1851 r. „Pismach Pośmiertnych“. — Ważne i niesłychanie zajmujące znajdujemy tu także szczegóły o Kraszewskim, Grabowskim Rzewuskim, X. Hołowińskim, p. Ziemęckiej, o całym słowem, ówczesnym świecie literackim, posiadającym tyle świetnych nazwisk, tyle zasług a niemało niestety i stron ujemnych. Przedewszystkiem ważną tu jest relacya X. Chołoniewskiego, opisująca „smutne znaki na literackiem niebie“, ukazujące się od początku 1843 r., mianowicie apostazyę Jankowskiego (John of Dycalp) i głośny list M. Grabowskiego do Juliusza Strutyńskiego adjutanta Bibikowa, oraz smutne działanie Jarosza Beyły. Relacya ta nosi tytuł: „Potajemne usiłowania skrzywienia opinii narodowej w prowincyach naszych za pomocą peryodycznego piśmiennictwa“ a będąc cennym dokumentem do oceniania ludzi i ówczesnych spraw literackich, jest zarazem zaszczytnym dla X. Chołoniewskiego dowodem uczuć prawdziwie obywatelskich, wielkiego serca i rozumu.

Również zajmującym epizodem jest polemika, jaka się wywiązała między Rzewuskim i Chołoniewskim z powodu przedstawionego w „Listopadzie“ obrazu generała Kunickiego „pierwotworu prawdziwego szlachcica polskiego, dla którego religia była obyczajem, nałogiem, ale nie nauką“. Pierwszy Kraszewski zwrócił uwagę na tę postać i zachęcił Chołoniewskiego do polemiki. „Zmiłuj się — pisał do niego — chciej moje sumienie uspokoić. Prawda li to, że rozumowanie wszelkie nic nie dowodzi, prócz zdolności rozumującego? prawda-li że, nie powinniśmy my świeccy starać się o głęboką naukę religijną, bo ta jest szkodliwą?“ X. Chołoniewski pospieszył też z wyjaśniającą odpowiedzią na te pytania. „Komentarz na dewocyę p. Kunickiego“ pojawił się z całym podpisem autora w „Bibliotece Warszawskiej“ i wywołując gorące uznanie z jednej strony, wywołał też pełną rozdrażnienia, chociaż ciętą i dowcipną „Odpowiedź“ Rzewuskiego w „Pielgrzymie“.

W ten sposób, stając wytrwale i odważnie w obronie zasad wiary i moralności, popierając i obudzając w społeczeństwie myśli i uczucia szlachetne, literacka praca X. Chołoniewskiego była niejako dalszym ciągiem, uzupełnieniem na świeckiej arenie, jego kapłańskiej działalności Wszystko razem tworzy harmonijną, piękną całość, cała jego działalność nosi cechę miłości własnego społeczeństwa, miłości Boga i miłości kraju, anielskiej iście dobroci i łagodności.

„Czemuż nie piszą u nas tak wszyscy — mówił, zachwycając się stylem X. Chołoniewskiego Kraszewski — czemu zwłaszcza tego ducha, tej łagodności, słodyczy, tego świętego spokoju anielskiej duszy nie ma nikt procz ciebie? czemu każdy z nich pisząc o rozumie i filozofii, pisze z żółcią — ty jeden, ze świętem ale pełnem ufności w Boga i świętość naszej wiary przekonaniem?“

Odpowiedź nie trudna dla tego, który przeczytawszy piękną książkę X. Badeniego, wpatrzył się głębiej w szlachetną tę postać, jaką nam ona przedstawia. Pisać tak, mógł tylko taki człowiek, jak Chołoniewski, dla którego wiara stała się rzeczywiście przekonaniem, którego wiedza głęboka i doświadczenie życia, doprowadziły do pozna nia zupełnego i przyjęcia w pokorze prawd bożych, w którego duszy nie podnosił się już nigdy bunt żaden, bo żadnej nie było wątpliwości, w obec niezłomnej wiary, która daje światło, w obec wielkiej ufności, która wszelką płoszy obawę i w obec miłości niewzruszonej, która niczem się nie obraża i wszystko przebaczyć umie....

W pobieżnem streszczeniu naszem dobiegliśmy już do kresu, do ostatnich stronnic książki, które noszą tytuł: „Ostatnie lata“. Trawiony ciężką chorobą, nie mogąc, wedle chęci, z powodu odmówienia paszportu, wyjechać do Włoch dla ratowania zdrowia, zmarł Chołoniewski, słusznie nazwany „Apostołem Podola“ 3. września 1846 r. cicho, spokojnie, wśród modlitwy.

„W kościele wojującym — pisał Kraszewski, który na wieść żałobną pospieszył z Gródka na pogrzeb przyjaciela i całem sercem odczuwał tę stratę — mało jest mężów, coby go zastąpić potrafili, nikt może zupełnie miejsca jego nie zajmie“.

Ostatnie lata X. Chołoniewskiego zajęte były troską o losy społeczeństwa swego i Kościoła, którego prawa coraz bardziej były ścieśniane. Uwięzienie X. Wiktora Ożarowskiego, odmówienie zatwierdzenia X. Chołoniewskiego na stanowisku administratora dyecezyi kamienieckiej, a wreszcie odmowa wydania mu pasportu, były widomemi znakami niełaski za oparcie się nowym ustawom i rozporządzeniom ograniczającym prawa i przepisy katolickiego Kościoła. Troski te stargały siły zacnego kapłana i sprowadziły śmierć przedwczesną.

Prawdziwa wdzięczność należy się autorowi za przypomnienie dzisiejszemu pokoleniu tej pięknej postaci. Z konieczności w streszczeniu naszem musieliśmy pominąć nawet bez wzmianki wiele szczegółów, które książkę X. Badeniego czynią niesłychanie cenną.

A pragnęlibyśmy szczerze, aby ta książka znalazła jak najszersze rozpowszechnienie. W epoce pesymistycznych rozczarowań i wyczerpania sił moralnych, dobrze jest spojrzeć na żywot człowieka, który, według wyrażenia kardynała Odeschalchi „szedł drogą świętych“. Nie każdemu dane iść tą drogą, ale każdy może i każdy powinien spełnić do końca swój obowiązek, jaki nań włożył Bóg dając mu życie, społeczeństwo dając mu opiekę, ziemia dając mu pokarm. Chołoniewski spełniał ten obowiązek z pogodą i uśmiechem serdecznym na ustach. A pogodę tę znalazł nie w jakichś wyjątkowych okolicznościach życia, lecz w pracy wewnętrznej nad sobą, — a ten ciekawy proces psychologiczny, jaki nam książka X. Badeniego przedstawia, ma dziwnie pokrzepiającą siłę, która orzeźwia i dodaje otuchy. Zajmująca jak powieść, pełna anegdot, pamiętnikowych szczegółów i nieznanych lub mniej dokładnie znanych epizodów z życia społecznego i towarzyskiego zakordonowych prowincyj, książka ta prócz swej literackiej niezaprzeczonej wartości, ma znaczenie moralne niemałe, bo w epoce ogólnego zdenerwowania, rzuca spokojny i łagodny promień światła z aureoli otaczającej śliczną i zasłużoną postać „Apostoła Podola“.

Z prawdziwie rzewnem uczuciem wzięliśmy do ręki niewielką książeczkę, zawierającą wspomnienie pogrobowe o Janie Konradzie hr. Załuskim, napisaną przez Károla Rogawskiego. Wspomnienie to kreślone było w marcu 1888 drżącą już ręką starca, który wkrótce miał za przyjacielem podążyć w wieczność. Karola Rogawskiego niedawno złożono do grobu, a w spuściźnie jego znaleziono manuskrypt, który przez rodzinę ś. p. Załuskiego oddany do druku, jest hołdem złożonym przez przyjaciela przyjacielowi, a zarazem w myślach i poglądach wyrażonych, przedstawia jasno zacną postać autora. „Nie łatwe to zadanie, powiada na wstępie swego wspomnienia Rogawski, pisać o ludziach z bliższej nam jeszcze przeszłości, z którymi zżyło się zwłaszcza serdecznie“. Z zadania tego wywiązał się wszakże autor zwycięzko — a było ono o tyle tu milszem, że postać Jana Konrada Załuskiego dziwnie sympatyczna, znana na polu pożytecznych prac ekonomicznych, podejmowanych w celu odrodzenia kraju, a także na polu literackiem, nie potrzebowała wcale zbytnich wysiłków, aby w całej pełni obywatelskiej zasługi zajaśnieć przed oczami czytelnika. Gorliwy współpracownik Franciszka Trzecieskiego w dziele założenia wzajemnego Towarzystwa ubezpieczeń, zajmujący ważne stanowisko tak w tej instytucyi jak i w Kredytowem Towarzystwie ziemskiem, w Towarzystwie gospodarczem i innych, życiem swem czynnem, pracowitem i zapobiegliwem, mogący za wzór służyć dobrego obywatela, ziemianina, męża i ojca, ś. p. Jan Załuski zasługiwał na to, by mu wzniesiono trwały pomnik we wspomnieniu potomnych. A uczyniła to najlepiej ręka przyjaciela, który sam chorym już będąc, ostatnie chwile życia poświęcił tej pracy. W niej zaś nie tylko sam życiorys się mieści; jako tło jego, przedstawił nam autor obraz dawno minionej przeszłości, począwszy od czasów Napoleońskich, o których z widoczną mówi sympatyą; przedstawiają się też oku czytelnika zajmujące sylwetki owoczesnych ludzi, takich jak jenerał Józef Załuski, który do śmierci nosił na piersiach pamiątkowy medal św. Heleny, — ludzi tak zupełnie innych od dzisiejszego pokolenia, „które milczące i smutne, daleko myślą od dawnych odeszło“. Zajmującemi są również uwagi ś. p. Karola Rogawskiego o wypadkach ostatnich lat dziesiątków, zajmującą jest charakterystyka Krakowa i Lwowa, oraz prądów objawiających się w naszej stolicy. Sąd to bardzo łagodny, pochodzący snać z serca, które widzi wszędzie, to co samo czuje, szlachetne i prawe intencye Dobrze uczyniła rodzina śp. Załuskiego, iż wydała tę książeczkę, która oddając cześć zasługom obywatelskim ś p. Jana Konrada, jest zarazem rzewną i cenną pamiątką po zmarłym niedawno autorze. Ma też ta książeczka i tę zasługę, że rozproszone po rozmaitych czasopismach prace literackie, ekonomiczne i historyczne śp. Załuskiego, wymieniając je o tyle, o ile to było możliwem, chroni tem samem od zatraty. Znaczną część tych prac pomieszczał śp. Załuski w dawnym dodatku do *Gazety Lwowskiej*, w „Rozmaitościach“ dodatku miesięcznym do *Czasu* i w roczniku Towarzystwa naukowego krakowskiego, a ostatnią jego cenną pracę p. t. Dominik Rodolfino, pułkownik w służbie Rzeczypospolitej polskiej w XVI w.“ drukował „Przewodnik naukowy i literacki“ w r. 1878 — Niewątpliwie pożytecznem byłoby zebranie wszystkich pism śp. Załuskiego w jedną całość — a są jeszcze, jak świadczy Rogawski, prace jego

pozostałe w rękopisie, w przechowaniu u rodziny, a także w archiwum byłego Towarzystwa naukowego z czasów, gdy śp. Załuski był sekretarzem jego oddziału.

X.

OSTATNIA POCZTA

Jak wiadomo z wczorajszej depeszy, Izba deputowanych zbierze się po feryach wielkanocnych na sesyę dodatkową. Wedle *Presse*, ostatnie posiedzenie przed Świętami odbędzie się w piątek, dnia 12go b. m. a ferye potrwają do 29 kwietnia.

Sesya dodatkowa ukończy się w połowie maja.

Izba panów załatwiła na wczorajszem posiedzeniu bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu wszystkie znajdujące się na porządku dziennym przedmioty.

Do *Czasu* telegrafują:

Na posiedzeniu komisyi budżetowej wystąpił dep. Gniewosz namiętnie przeciw Sejmowi i Kołu z powodu wykupna prawa propinacyi. P. Minister Zaleski wyjaśniał i świetnie bronił ustawy. Mowcy z lewicy oświadczali się za zwolnieniem od należytości stemplowych obligacyj propinacyjnych, lecz żądali pewnych wyjaśnień. Posiedzenie odroczono do 10 b, m. Załatwienie ustawy w Izbie przed świętami jest zapewnione. Pos. Gniewosz wystąpi z Koła.

Prasa czeska zajmuje się już teraz wyborami sejmowemi. Wedle *Politik*, kilku staro-czeskich posłów, którzy od lat wielu piastują mandaty, miało oświadczyć, iż zdecydowani są nie przyjąć ponownego wyboru.

W Pradze odbyło się onegdaj w pałacu barona Aerenthal posiedzenie ściślejszego komitetu wyborczego wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Zgromadzonych zawiadomił baron Aerenthal, iż książę Karol Schwarzenberg imieniem konserwatywnej wielkiej własności zaproponował mu kompromis podczas wyborów sejmowych, a mianowicie ze strony feudalnej chcą przyznać wierno-konstytucyjnej wielkiej własności 15 mandatów sejmowych. Nad tą sprawą rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której szczególnie hr. Oswald Thun podnosił „iż jak dotąd, tak i nadal wierno-konstytucyjna wielka własność działać musi w zupełnej zgodzie z mężami zaufania Niemców w Czechach i że właśnie przy tak ważnym kroku nie należy spuszczać z oka zupełnego porozumienia z kierownikami partyi niemieckiej.“ Do zapatrywania tego przyłączyli się wszyscy członkowie ściślejszego komitetu, który uchwalił zwołać pełne zgromadzenie wszystkich wyborców wiernokonstytucyjnej wielkiej własności i przedłożyć im projekt kompromisu ks. Schwarzenberga. *Neue fr. Presse* już dziś twierdzi stanowczo, iż o przyjęciu kompromisu dopóty nie może być mowy, dopóki nie będą spełnione rękojmie, jakich żądał Schmeykal w imieniu niemieckich posłów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Peszt, 10 kwietnia (*Tel. pryw*). Najj. Pan ma wrócić zaraz po Wielkanocy z'Ischl, gdzie zabawi czas jakiś do Wiednia i zamieszka w Schönbrunn gdzie zabawić ma jeden miesiąc.

Wiedeń, 10 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rząd przedłożył ustawę w sprawie czasowego zawieszenia instytucyi sądów przysięgłych w kotarskim okręgu sądowym. Izba przeszła następnie do obrad nad zmienionemi paragrafami nowej ustawy wojskowej. Mianowicie nad §. 14, ustanawiającym kontyngens wojskowy i nad §. 49, odnoszącym się do samokalectwa. Przy §. 14 oświadczył deputowany Plener imieniem swoich przyjaciół politycznych, że będzie głosował za poprawką, przyjętą w Izbie węgierskiej, albowiem uchyla ona wszelkie wątpliwości. Przy paragrafie 49 oświadczył deputowany Türk: Wśród obecnych stosunków przymierze Austryi nie ma dla Niemiec żadnej wartości. Niechaj Bóg strzeże Niemcy od tego, aby kiedykolwiek miały być skazane na pomoc Austryi! (*Niepokój*).

Dep. Plener wystąpił stanowczo przeciw frazesom dep. Türka, które usiłują obniżyć powagę i znaczenie Austryi. Mowca oświadczył, iż tak niepatryotyczne odezwanie się zasługuje na najsurowszą naganę. (Żywe oklaski).

P. Minister obrony krajowej gen. Welsersheimb zaznaczył, iż raz już wypowiedział ubolewanie z powodu, że w Izbie tej odzywały się głosy obniżające systematycznie poczucie własnych sił i honor Austryi. P. Minister przypomniał słowa poety, iż niegodnym jest naród, który nie składa wszelkich ofiar, gdy idzie o jego cześć i honor. Karcenie ponownie takich wybryków uważałby p. Minister za uchybienie własnej godności (*oklaski*). Nie jest zresztą to potrzebnem, albowiem już dep. Plener był rzecznikiem uczuć Izby. Mowca może tylko powitać z radością i powtórzyć oświadczenie p. Plenera.

Sądzę, rzekł p. Minister, że dep. Türk'owi dość na tej odpowiedzi (Głośne ogólne oklaski.)

Dep. Rieger oświadcza imieniem klubu czeskiego, że Czechy są za austro-niemieckiem przymierzem, które jest gwarancyą pokoju Europy. Zbytecznem jest występować przeciw dziś tu wypowiedzianym insynuacyom. Pójdziemy naszą drogą dalej i utrzymamy się całą mocą. (Oklaski na prawicy.)

Dep. Jaworski protestuje imieniem Koła polskiego przeciw twierdzeniu, jakoby Polacy jako Austryacy nie spełniali swego obowiązku. (Oklaski na prawicy.)

Ks. Liechtenstein przyłącza się do protestów i oświadcza, iż nie ma żadnego stronnictwa w Austryi, któreby takich słów nie odparło z oburzeniem.

Dep. Engel oświadcza, że Młodo-Czesi głosują przeciw paragrafowi.

Deput. Coronini protestuje imieniem centrum liberalnego, a dep. Hohenwart imieniem prawego centrum przeciw słowom Türka.

Dep. Steinwender ubolewa nad temi słowami w imieniu związku niemiecko-liberalnego.

Dep. Fiegl oświadcza, iż Türk nie mówił w imieniu niemiecko-narodowego związku lecz w swojem własnem. Mowca zastrzega się przeciw uogólnieniu, dążącemu do przypisywania związkowi przekonań niepatryotycznych.

Prezydent Izby dr. Smolka wypowiada dep. Türkowi w swem własnem imieniu stanowcze niezadowolenie. Dep Türk oświadcza, iż nie miał na myśli podejrzywania armii. lecz tylko politykę, a mianowicie nie twierdził, by czescy lub polscy żołnierze nie pełnili obowiązku.

Po zakończeniu sprawozdawcy przyjęto §. 49, poczem Izba uchwaliła w trzeciem czytaniu całą nowelę wojskową wszystkiemi głosami przeciw głosom młodoczechów i antisemitów; a prezydent Izby stwierdził wymagane ⅔ większości. Izba przeszła następnie do dalszego ciągu rozpraw nad budżetem.

Wiedeń, 10 kwietnia. Izba deputowanych załatwiła szereg tytułów budżetu handlowego. P. Minister handlu zapowiedział rychłe przedłożenie projektu uregulowania płac sług pocztowych, znaczne rozszerzenie w r. b. sieci pneumatycznej w Wiedniu, urządzenie telefonów w wielu miastach, szczególniej budowę linij telefonicznych pomiędzy Wiedniem a Pesztem. Dep. Sturm złożył mandat ze względów zdrowia. Izba panów załatwiła bez rozpraw postawione na porządku dziennym projekta ustaw.

Wiedeń, 10 kwietnia. Zupełnie bezzasadnem jest doniesienie korespondenta wiedeńskiego do *Dziennika Polskiego*, jakoby między Kołem polskiem i lewicą został zawarty kompromis w sprawie uznania wyborów pp. hr. Romana Potockiego, dr. Bilińskiego i hr. Stadnickiego, a to w zamian za uznanie ze strony Koła ważności wyborów kilku deputowanych lewicy. Przedewszystkiem wybór dr. Bilińskiego został już dawno uznanym jednogłośnie w komisyi i pełnej Izbie.

Wiedeń, 10 kwietnia. (*Tel. pryw.*) W komisyi budżetowej wystąpił wczoraj dep. Gniewosz przeciw ustawie propinacyjnej oświadczając, że Galicya nie jest w stanie znieść deficytu, jaki się musi okazać z wykupna propinacyi.

Pan Minister Zaleski oświadczył, że według dokładnych obrachowań wykupno propinacyi będzie ukończone w r. 1910 a gdyby nawet i to się przeprowadzić nie dało, to według wszelkiego prawdopodobieństwa fundusz rezerwowy będzie tak wielki, iż wystarczy na lat kilka, podczas których trzeba będzie płacić jeszcze raty.

Dep. Beer i Herbst uważają za nieprawne ażeby dyrekcya propinacyi nosiła tytuł cesarsko królewskiej, bo sejm tylko ma prawo tworzyć urząd propinacyjny.

Na wniosek dep. Bobrzyńskiego zostanie komisya na dzisiaj zwołaną. Na to posiedzenie zaproszony jest p. Minister skarbu dr. Dunajewski dla wyjaśnień względem podatkowej strony ustawy.

Praga, 10 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Niemieccy członkowie kuryi wielkiej posiadłości w Czechach zbiorą się tutaj 28 b. m. na narady nad wnioskami kompromisu co do wyborów sejmowych. Wnioski te wyszły od księcia Schwarzenberga.

Petersburg, 10 kwietnia. (*Tel. pr.*) Zwraca uwagę, że rząd pozwala dziennikom na ciągłe wycieczki przeciw Rumunii. Port Sebastopolski ma zostać powiększony i zupełnie zamknięty dla okrętów handlowych.

Berlin, 10 kwietnia. *Kreuz. Ztg.* dowiaduje się, że zakaz co do *Volks Ztg* został wczoraj zniesionym.

Berlin, 10 kwietnia (*Tel. pryw*). Nowomianowany minister wojny Verdy jest uważany za znakomitego pisarza wojskowego i dobrego mowcę; liczy 57 lat.

Berlin, 10 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza mianowanie p. Verdy ministrem wojny i uwolnienie dotychczasowego ministra wojny Bronsarta.

Luxemburg, 10 kwietnia. Burmistrz wezwał mieszkańców, aby z okazyi jutrzejszego przybycia ks. Nassauskiego przystroili domy we flagi o barwach luxembursko-orańskich i nassauskich. Wszystkie dzienniki wydają ilustrowane numera, w których witają serdecznie ks. Nassauskiego.

Koblencya, 10 kwietnia. Książę Nassauski z synem i świtą przybyli tu wczoraj po południu o godz. 5tej. Dziś rano o godz. 10tej udał się książę w dalszą podróż do Luksemburga.

Monachium, 10 kwietnia. Minister oświaty ogłasza odpowiedź księcia regenta na memorał biskupów bawarskich, przyrzekającą możliwe uwzględnienie życzeń biskupów co do kierowania i obsadzenia posad nauczycielskich przy szkołach ludowych, gimnazyach, seminaryach i uniwersytetach, dalej przyrzekającą niewysyłanie komisarzy świeckich na konferencye kościelne i odrzucającą codzienną mszę szkolną. Dalej uznaje odpowiedź egzamin absolucyjny z religii za obowiązkowy, przyrzeka pomoc rządu w sprawie zmiany obowiązku wojskowego teologom, odrzuca projekt wyznaniowego rozdziału szkół średnich, zezwala na przypuszczenie zakonnic do szkół żeńskich, i oświadcza, że *Placetum regium* musi być utrzymane, a powołanie OO. Redemptorystów obecnie niemożliwe.

Belgrad, 10 kwietnia. Catargiu nie przyjął misyi utworzenia gabinetu. Król poruczył generałowi Floresco złożenie nowego gabinetu, który składać się będzie w swej większości prawdopodobnie z członków poprzedniego gabinetu Rosettiego.

Sofia, 10 kwietnia. Były minister Radosławow i Jowanczow zostali skazani na jednoroczne więzienie za publikacye obrażające księcia i rząd.

Paryż, 10 kwietnia. Izba deputowanych rozpoczęła już wczoraj obrady nad wnioskiem odnoszącym się do procedury senatu powołanego w charakterze sądowego trybunału państwowego. Posiedzenie było niesłychanie burzliwe. Mowy deputowanych prawicy i tej frakcyi lewicy, która jest przeciwną wnioskowi, przerywano bezustannie. Dep. Delafosse powiedział między innemi: Senat jest ciałem politycznem, nie może tedy wyrokować bezstronnie, Boulangera należy postawić przed sąd przysięgłych i oszczędzić tem samem senatowi hańby, jaką może się okryć, wydając wyrok niezgodny z zasadą sprawiedliwości.

Na żądanie lewicy przyjęto pomimo opozycyi prawicy 253 głosami przeciw 242 gł. zamknięcie dyskusyi i uchwalono 321 gł. przeciw 222 gł. przejść do rozpraw szczegółowych. Ostatecznie przyjęto 318 gł. przeciw 205 gł. całą ustawę. Wszystkie poprawki prawicy i poprawka deput. Ribota domagającasię aby dla ważności uchwał trybunału stanu w miejsce absolutnej większości, potrzeba było większości $^{7}/_{12}$ wszystkich obecnych członków, zostały odrzucone

Paryż, 10 kwietnia. Słynny chemik Chevreul ur. w r. 1786, umarł dziś w nocy.

Paryż, 10 kwietnia. Izba deputowanych odroczy się jutro do połowy maja. Uchwalenie budżetu przed feryami wielkanocnemi jest niemożliwem.

Rzym, 10 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zakazujące z powodu zarazy bydła w Rumunii dowozu do Włoch: bydła rogatego, owiec, niegarbowanych skór, surowej wełny i rogów pochodzących ze zwierząt chorych.

Rzym, 10 kwietnia. (*Tel. pryw*) Wiadomość o nominacyach nowych kardynałów jest przedwczesna; dotychczas postanowił Papież tylko Arcybiskupom w Paryżu, Lyonie i Bordeaux nadać purpurę.

Bruksela, 10 kwietnia. Dotychczas rząd francuski nie przedsięwziął u rządu belgijskiego żadnych kroków w sprawie Boulangera. Rząd belgijski nie powziął jeszcze uchwały co do ewentualnego wydalenia Boulangera, polecił mu jednak oświadczyć, iż chociaż wolno mu liczyć na sympatye rządu, powinien wszakże wstrzymać się od wszelkich takich czynności, które musiałyby zniewolić rząd do wydalenia go z własnej inicyatywy z granic królestwa.

Londyn, 10 kwietnia. Izba gmin odrzuciła 200 głosami przeciw 79 głosom zwalczaną przez rząd rezolucyę Clarca, domagającą się utworzenia szkockiego narodowego parlamentu dla zarządu i kontroli spraw Szkocyi.

W Lichfield przyszło wczoraj do poważnych żołnierskich zaburzeń. Do krwawej bójki pijanych żołnierzy wmieszała się straż wojskowa. Dwudziestu odniosło ciężkie rany. Żołnierze przeciągali z hałasem przez ulice, wybijając szyby w oknach.

Londyn, 10 kwietnia. Obiega pogłoska, iż wicekról Irlandyi poda się już w jesieni lub po upływie trzyletniego okresu urzędowania do dymisyi. Nie będzie miała ona żadnego politycznego znaczenia.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

Pociągi kolejowe

(podług zegara lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 3 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 7 minut 15 wieczór pociąg mięszany, o godz. 9 min. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Czerniowiec: o godz. 6 min. 40 rano pociąg mięszany, o godz. 8 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 6 w nocy pociąg mięszany.

Ze Stryja: o godz. 1 min. 35 w nocy pociąg osobowy, o godz. 8 min. 26 rano pociąg osobowy, o godz. 3 min. 40 po poł. pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 2 min. 38 w nocy pociąg mięszany, o godz. 2 min. 8 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 6 min. 22 wieczór pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski: o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany, o godzinie 2 min. 20 po poł pociąg kurjerski, o godz. 7 wieczór pociąg mięszany.

Z Bełzca: o godz. 5 min. 53 poł. pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 4 min. 20 rano pociąg osobowy, o godz. 7 min. 20 rano pociąg osobowy, o godz. 2 min. 28 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca: o godz. 9 min. 52 przed poł. pociąg mięszany o godz. 4 min. 11 po poł. pociąg kurjerski, i o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mięszany.

Do Bełzca: o godz. 7 min. 49 rano pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 9 min. 20 przed poł. pociąg pospieszny, o godz. 9 m. 50 przed poł. pociąg mięszany i o godz. 10 min. 8 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z dworca **Podzamcze** o godz. 10 minut 23 przed poł. pociąg mięszany, o godz. 4 min. 22 po południu pociąg kuryerski i o godz. 11 minut 5 w nocy pociąg mięszany.

Do Zimnejwody-Rudna: o godz. 4 min. 4 po poł. pociąg osobowy.

Do Stryja: o godz. 5 min. 20 rano pociąg osobowy, o godz. 10 minut 35 przed południem pociąg osobowy i o godz. 8 m. 10 wieczór pociąg osobowy.

Ces. król. generalna Dyrekcya kolei państwowych.

Wyciąg

z rozkładu jazdy od 1go czerwca 1888.

Zegar lwowski

Do Lwowa przychodzą:

Godz. 8 min. 26 rano z Suchy, Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.

Godz. 1 min. 35 w nocy z Budapesztu, Ławocznego, Stryja, Krosna, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Godz. 8 wieczorem z Husiatyna.

Godz. 3 min. 40 po południu z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Sstryja.

Odjazd ze Lwowa:

Godz. 8 min. 10 wieczorem do Chyrowa i Suchy.

Godz. 5 min. 20 z rana do Stryja, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa i Stróże.

Godz. 10 min. 8 wieczorem do Stanisławowa i Husiatyna.

Godz. 10 min. 35 przed południ. do Stryja. Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 9 kwietnia 1889.

	płacą		żądają	
	walutą austr.			
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	207	—	210	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	236	50	240	—
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	289	—	293	—
Banku red. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.	100	20	101	20
" " " 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	103	15	104	15
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. 51 l.	97		98	—
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	100	65	101	65
" " " 4 pr. w. a.	96	—	97	—
" " " 5 pr. los. w 37 l.	100	65	101	65
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los. 41½ l.	93	50	94	50
" " " 4½ pr. " " 52	97	75	98	75
" " " 4 pr. " " 56	93	—	94	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi		—	57	50
Listy dłużne g Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. wa. w likwidacyi		—	48	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogół. rol. kred. Zakładu dla Gal. Bukow. 6 pr. los w 15 lat.		—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	50	105	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. i włośc. (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	100	50	101	50
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi .				
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	104	—	106	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4¼ pr. wa.	95	10	96	—
5. Losy miasta Krakowa	27	—	30	—
" " Stanisławowa	40	—	44	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	61	5	71
Dukat cesarski	5	63	5	73
Napoleondor	9	50	9	60
Półimperyał	9	84	9	94
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	36	1	48
" " papierowy . . .	1	27¼	1	29¼
100 marek niemieckich . . .	58	60	59	60

bez kupona — bez kupona bieżącego — bez kupona

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 8 kwietnia 1889.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	84.75	84.95
luty-sierpień	84.75	84.95
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	85.50	85.70
kwiecień-październik	85.50	85.70
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	139.50	140.—
" " 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	143.40	143.90
" " 1860 po 100 zł. 5 pr.	149.75	—.—
" " 1864 po 100 zł. . . .	182.—	182.50
" " 1864 po 50 zł. . . .	182.—	182 50
Renty Com. po 42 litr. austr. . .	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	154.20	154.70
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881 . .	100.40	100 60
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	110.90	111.10
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.50	—.—
Galicyi	105.—	105.50
Niższej Austryi . . . . , ...	109.50	110.25
Siedmiogrodu	104.95	105.25
Węgier	104.95	105.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	131.25	131.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	304·50	305.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	540.—	550.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . . .	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a 200 zł. wpl. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł. . .	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 260 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł. .	892.—	894.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2602.—	2610.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206.80	207.40
Lwów.-Czern. kol. I po 300 zł. a. w.	237.—	237.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	243 —	243.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	103.75	104.25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	189.—	189.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6. pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.30	100.90
" " " premiowe po 3 pr.	110.75	110.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6pr.	91.90	—.—
" " " " " w 20 l. 7 pr.	95.—	97.50
" " " " " w 36 l. 5½pr.	89.75	90.25
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr. . .	96.30	—.—
" " " " po 5 pr. . .	100.75	101.25
" " " " po 5 pr. w 37 latach zwrotne	100.75	101.25
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	97.25	97.75
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	100.25	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.25	100.75
Banku aust. węg. 4½ pr. . . .	101.75	102.25
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr. . .	101.60	102.05
" Zakł. kr. ziem. po 5½ pr. . .	102.40	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	101.25	101.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze . . .	101.25	102.—
Kolej północna po 100 zł. m. k. . .	100.80	101.30
" " po 100 zł. w. a. . .	102.—	—.—
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł 4½ pr.	101.—	101.60
dtto (Jarosław-Sokal) .	100.50	101.—
Kol. gal. Lwów-Czern.Jass. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 . .	82.50	83.50
z r. 1884 . .	91.50	92.—
z r. 1866 . .	—.—	—.—
z r. 1872 . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	100.70	101.20
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	190.75	191.75
Clarego po 40 zł. m. k.	64.75	65.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	146.—	148.—
Keglevicha po 10 zł. m. k. . . .	—.—	41.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	28.25	28.75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	28.50	29.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	65.50	66.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	64.—	65.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	22.—	22.50
" " węg. " po 5 zł.	13 75	14.25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	22.50	23.50
Salma po 40 zł. m. k.	66.75	67.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	67.—	68.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	—.—	41.50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k. .	—.—	160.—
" " po 50 zł. w. a. .	77.—	79.—
Waldsteina po 20 zł. m. k. . . .	46.—	47.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	61.—	62.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n. . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n. . . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n. .	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n. .	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120 35	120.70
Paryż za 100 fr.	47.75.—	47.80.—
Kurs złota.		
Dukat cesarrki men.	5.65.—	5.67.—
" pełnej wagi	5.61.—	5.63 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20 frankówka	9.53.50	9.55.—
Rossyjski półimperyał	9.85.50	9.90.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 9 kwietnia 1889.	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	85	35
" " " w srebrze .	85	85
Renta w złocie	110	20
5 pr. austr. renta marcowa	100	65
Akcye banku wiedeńskiego	906	—
" " kredytowego	300	75
Londyn	119	90
Napoleondor	9	49
Dukat cesarski men.	5	63
100 marek niemieckich	58	60

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 7891 (2349 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Glinianach ogłasza, że w tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 26 kwietnia 1889 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 31go maja 1889 nawet poniżej takowej, licytacya realności według wyk. hip. l. 161 gminy katastralnej Gliniany Szymona Vogelfangera własnej, na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach pto 52 zł. 43 ct. z pn.

Cena wywołania 150 zł.

Wadyum 15 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem pana Edwarda Tabaczyńskiego.

Gliniany, dnia 31 grudnia 1888.

L. 129 (2346 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Cieszanowie ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 3000 zł. wa. z pn. galicyjskiej kasie oszczędności się należącej odbędzie się w Sądzie tutejszym na dniu 7 maja i 11go czerwca 1889 każdym razem o godzinie 10 z rana publiczna sprzedaż realności w Cieszanowie położonej, wyk. hip. 60 księgi gruntowej tejże gminy objętej, do leżącej masy spadkowej Eufremii Sander należącej, mianowicie na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim także poniżej takowej.

Cena szacunkowa wynosi 400 zł.

Wadyum 40 zł wa.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne mogą być w registraturze przejrzane.

Tutejszego c. k. notaryusza Józefa Mikułowskiego ustanowiono kuratorem wierzycieli z imienia i miejsca pobytu niewiadomych.

Cieszanów, 22 lutego 1889.

L. 732 (2395 2—3)

Żabnieński c. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w kwocie 450 zł. odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 24 kwietnia i 22go maja 1889 o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności l. w. ks. gr. 65 w Miechowicach wielkich na Stanisława Wódkę zapisanej.

Cena wywołania 2500 zł.

Wadyum 250 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Żabno, 20 lutego 1889.

L 16 (2347 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godź. 10 rano w dniu 9 maja 1889 powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 13 czerwca 1889 nawet poniżej takowej, licytacya realności według wyk. hip. 230 i 231 księgi grunt. gminy Uherce Iwana Kolibek własnej na rzecz c. k. uprz. zakładu kredyt. włościańskiego pto 134 złr. 14 ct.

Cena wywołania 657 zł. aw.

Wadyum 66 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli i dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem c. k. notaryusza Adolfa Henzego.

Gródek, dnia 5 marca 1889.

L, 1367 (2282 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mościskach ogłasza, że celem ściągnięcia pretensyi 981 zł. 81 ct. wa. odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 76/243 w Mościskach położonej wedle Dom III pag. 243/130 n. 7 haer. Wolfa i Hudy Hausmanów własnej w dwóch terminach na pierwszym w dniu 9 maja 1889 i na drugim w dniu 6 czerwca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę szacunkową, na drugim zaś i niżej ceny sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 3292 zł. wa.

Wadyum 300 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tutejszej kancelaryi.

O tem uwiadamia się z miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli Bazylego Klikiewicza Annę Klikiewicz i Mojżesza Rosenfelda tudzież wszystkich wierzycieli którymby uchwała licytacyjna wcale nie lub zapóźno doręczoną została, lub którzyby po dniu wydania wyciągu hipotecznego do tabuli weszli do rąk ustanowionego pana kuratora dr. Samuela Nebenzabla adwokata w Mościskach.

Mościska, dnia 26 marca 1889.

L. 986 (2222 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brzozowie zawiadamia, że celem zaspokojenia wierzytelności Salamona Scherza w kwocie 10 zł. z pn., odbędzie się w dniach 10 maja i 24go maja 1889 zawsze o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż niewydzielonej połowy realności pod lk. 155 w Brzozowie położonej wykazem hipotecznym l. 603 tej gminy objętej Wojciecha Zbiegnia własnej.

Brzozów, dnia 14 marca 1889.

L. 9247 (2259 1—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dwóch, na dzień 15 maja 1889 i na dzień 18 czerwca 1889 wyznaczonych terminach przymusowa publiczna sprzedaż ciała hipotecznego niestanowiącego, protokołem z 9 lutego 1886 l. 1684 zastawniczo opisanego, a protokołem z 15 kwietnia 1886 l. 4676 ocenionego, z parc. grunt. 3602, 3603, 3604, 3605, 3606/2, 3611, 3616/12 składającego się, do Chaima Schüssla należącego gruntu w Zabiu, na rzecz Schlomy Stettnera pto 400 zł. w. a. z pn., z tem, że na pierwszym terminie grunt ten za lub powyżej ceny wywołania, 1300 zł. w. a., na drugim zaś i poniżej takowej sprzedanym będzie.

Wadyum wynosi 130 zł. w. a.

Resztę warunków, akt opisania i oszacowania wolno przejrzeć w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Kosów, 22 września 1888.

L. 896 (2410 1—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, że celem zaspokojenia kwoty 350 złr. zpn. na rzecz Dawida Eizyka Gruberga odbędzie się w Sądzie przymusowa publiczna licytacya realności pod lk. 535 w Grzymałowie położonej Michała Bukatego własnej, wykazem hip. l. 234 powyższej gminy objętej w dniach 14 maja 1889 i 18 czerwca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że na pierwszym terminie realność ta za lub wyżej ceny szaaunkowej na drugim i niżej takowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa 753 złr.

Wadyum 75 zł. 30 ct.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Grzymałów, dnia 28 lutego 1889.

L. 26218 (2344 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Przemyślu podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu przeciw Annie Kinaszowej o zapłacenie kwoty 110 złr., odbędzie się dnia 8 maja i dnia 12 czerwca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano w biórze sąd. nr. 7 przymusowa sprzedaż realności dłużniczki w Nowosiółkach położonej, wyk. hip. 139 i137 tejże gminy objętej.

Cena wywołania, która jest także ceną szacunkową wynosi 655 złr.

Wadyum zaś 10-prc. tej ceny.

Na pierwszym terminie realność tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, na drugim zaś terminie i poniżej ceny wywołania, jednak nie niżej wszystkich wierzytelności hipotecznych sprzedaną będzie.

Gdyby sprzedaż nie przyszła do skutku, ułożone zostaną dnia 12 czerwca 1889 o godzinie 4 po południu warunki ułatwiające.

Na ten termin wzywa się strony i wierzycieli hipotecznych, ostatnich z dołożeniem że w razie niejawienia się, uważani będą jako przystępujący do wniosku większości stanowiących wierzycieli.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adwokat dr. Doliński.

Resztę warunków licytacyjnych i wykaz hipoteczny można przejrzeć w registraturze.

Przemyśl, 28 lutego 1889.

L. 533 (2376 1—3)

Niniejszem zawiadamia się, że 9 maja 1889 i 14 czerwca 1889 każdym razem o godz. 10 odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna licytacya przymusowa realności pod lk. 5 w Kułaczkowcach powiatu Kołomyjskiego wyk. hip. l. 34 gminy Kułaczkowiec objętej masy spadkowej śp. Józefa Cholewińskiego własnej na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi na zaspokojenie 13 rat pożyczkowych po 3 złr. aw. zpn: z tem że na pierwszym terminie za, lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na drugim terminie nawet niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa jakoteż wywołania 100 złr.

Wadyum wynosi 10 złr. aw.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono ck. notaryusza w Gwoździcu p. Porfirego Jaremowicza.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Gwoździec, dnia 5 marca 1889.

Ł. 11229 (2407 1—3)

Celem ściągnięcia wierzytelności Herscha Schwadrona w kwocie 875 złr. w. a. zpn. przeprowadzoną zostanie w tutejszym Sądzie w dniach 2 maja i 7 czerwca 1889 o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż realności pod ld. 7 w Ernsdorfie położonej wyk. hip. l. 160 gminy kat. Łany objętej, dłużnika Jakóba Zerger (syna) własnej z tem, że cenę wywołania stanowi kwotą 2401 złr. poręczne 241 zł. wa. i że realność powyższa na pierwszym terminie tylko za lub wyżej, zaś na drugim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie

Kurator późniejszych wierzycieli Teofil Waydowski notaryusz w Bóbrce.

Reszta warunków w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Bóbrka, dnia 27 grudnia 1888.

L. 5657 (2380 1—3)

W dniach 9 maja i 13 czerwca 1889 o godzinie 10 rano przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż połowy realności l. wyk. hip. 75 w Przecławiu położonej, Nikodema Marcinkiewicza własnej.

Cena szacunkowa wynosi 517 złr. 50 ct. wa. wadyum 51 zł. 57 ct. wa.

Akta oszacowania i warunki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Radomyśl, dnia 15 grudnia 1888.

L. 1915 (2369 1—3)

Stanisławowski Sąd obwodowy ogłasza że celem zaspokojenia wierzytelności egzekucyę popierającego Banku krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w kwotach 1792 66 ct. zpn. odbędzie się przymusowy jawny przetarg w obwodzie tutejszego Sądu położonych dóbr Miłowanie wykazem hipotecznym 100 objętych dłużników Jana i Marcelego Ohanowiczów własnych w dwóch terminach a to dnia 9 maja i 13 czerwca 1889 zawsze o godzinie 10 w biórze III

Cenę wywołania stanowi kwota 139881 złr. 40 ct. składająca się z kwoty 136600 zł. jako przyjętej wartości dóbr przy udzieleniu pożyczki i kwoty 3281 złr. 40 ct. jako wartości załogi gospodarczej wypośrodkowanej protokołem opisania i ocenienia z dnia 22 grudnia 1888 l. 14829.

Dobra te będą sprzedane ryczałtowo przy pierwszym terminie jedynie wyżej ceny szacunkowej lub za takową przy drugim i poniżej tejże, jednak nie niżej jak za cenę 46000 złr.

Wadyum wynosi 13988 złr. 14 ct.

Resztę warunków, wyciąg tabularny i akt opisania i ocenienia załogi gospodarczej przejrzeć można w sądowej registraturze.

O tem zawiadamia się wiadomych wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, niewiadomych zaś i tych wszystkich którzyby po dniu 8 lutego 1889 do tabuli weszli, lub którymby niniejsza uchwała i późniejsze albo wcale, albo wcześnie doręczone być nie mogły do rąk ustanowionego już kuratora adwokata dr. Kwiatkowskiego z zastępstwem adwokata dr. Eminowicza i przez edykta.

Stanisławów, 23 lutego 1889.

L. 1025 (2330 1—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Herscha Klausnera w kwocie 200 zł. wa. z pn., odbędzie się w Sądzie tutejszym w dniach 7 maja 1889 i 4 czerwca 1889 każdym razem o godzinie 9 z rana egzekucyjna publiczna sprzedaż idealnej połowy realności pod lk. 163 w Krynicy położonej, małoletnich Wiktora i Pauliny Lorczaków własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena szacunkowa 468 zł.

Wadyum 46 zł. wa.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony c. k. notaryusz p. Aleksander Runge.

Bliższe warunki, protokół zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w aktach t. III 99/1880 w tut. sąd. registraturze.

Krynica, 23 lutego 1889.

L. 6550 (2350 1—3)

W dniach 14 maja i 18 czerwca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie celem zaspokojenia należytości Abrahama Eksteina w kwocie 266 zł. z pn., egzekucyjna sprzedaż sumy 1000 zł. wa. na karcie C. realności pod lk. 142 w Mielcu objętej wyk. hip. dla tejże gminy l. 659 wedle karty B. poz. 6 Fischla Kleinmanna a względnie masy spadkowej tegoż własnej, w poz. 5 na rzecz J. Salamona kupca z Tarnowa w poz. 19 na rzecz J. Salamona kupca z Tarnowa w poz. 19 na rzecz Abrahama Horowitza Chany Zuckerowej i Etty Birnbauma jako prawonabywców J. Salamona i dr. Febusa Salamona zaprenotowanej, w poz. 20 na rzecz Mojżesza Citrina jako prawonabywcy Abrahama Horowitza, Chany Zucker i Etty Birnbaum a w poz. 34 w częściowej kwocie 266 zł. a. w. z pn., na rzecz Abrahama Ekstein zaintabulowanej.

Cena wywołania 1000 zł. wa.

Wadyum 100 zł. wa.

Dla niewiadomego z miejsca pobytu Samuela Kleinmanna i pozostałych pod jego opieką małoletnich Amelii, Sary i Maryi Kleinmanowych ustanowiono kuratorem adw. dr. Henryka Brandta zaś kuratorem niewiadomych wierzycieli c. k. notaryusza Antoniego Fibicha.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Mielec, dnia 4go marca 1889.

L. 5201 (2414 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Potoku złotym podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Maryana Szoffla prawonabywcy c. k. uprz. Gal. zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie przeciw spadkobiercom po śp. Michale Jachimowiczu o 441 zł. 89 ct. z pn., realność pod nk. 129 w Kosmierzynie do egzetentów należąca i korpusu tabularnego nie stanowiąca w tymże Sądzie drogą publicznej licytacyi w dwóch terminach, tj. na dniu 24 kwietnia i na dniu 22 maja 1889 każdym razem o 10 godzinie rano jednakowuż w pierwszym terminie tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej a dopiero w drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej będzie sprzedana.

Cena szacunkowa i wywołania 900 zł.

Wadyum 90 zł.

Reszta warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i ocenienia mogą w sądzie być przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.

Potok złoty, dnia 4 lutego 1889.

Z. 645 (2312 2—3)

Offert Ausschreibung.

Zur Sicherstellung der beim Neubau eines Abortes und Reconstruction der Aufgangs-Stiege im Nebengebäden Nr. II des Truppen-Spitales in Stanislau verkommenden Bau-Arbeiten und Lieferungen veranschlagt mit 4100 fl. Ö. W. findet am 4 Mai 1889 um 10 Uhr Vormittag in der Kanzlei der Genie-Direction zu Czernowitz eine schriftliche Offert-Verhandlung statt.

Die Diesbezügliche vollinhaltliche Offert-Ausschreibung wurde unter Nr. 81 vom 9 April 1889 publicirt.

Unternehmungslustige werden behufs Einbringung schriftlicher Offerte eingeladen, die näheren Bedingungen in der genannten Kanzlei während der gewöhnlichen Amtsstunden einzusehen.

Czernowitz, am 4 April 1889.

Die Verwaltungs-Commission der k. k. Genie-Direction.

L. 581 (2413 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Potoku złotym podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi dr. Wojciecha Słączka przeciw Karolowi Sliwińskiemu w ilości 262 zł. 50 ct. z pn., należące do egzekuta 3/4 idealne części z północnej połowy nietabularnej realności pod nk. 124 w Potoka złotym położonej w tymże sądzie na dniu 1go maja 1889 i na dniu 5 czerwca 1889 każdym razem o 10 godzinie rano przymusową drogą publicznej licytacyi pod warunkami ts. edyktem z dnia 30 kwietnia 1888 l. 1392 w Gazecie Lwowskiej nr. 146 147 i 148 ogłoszonymi sprzedane będą.

C. k. Sąd powiatowy

Potok złoty, dnia 27 lutego 1889.

L. 868 (2196 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że dnia 15 maja 1889 i dnia 19go czerwca 1889 zawsze o godzinie 11 rano odbędzie się w sprawie egzekucyjnej Samsona Fleischera przeciw Jędrzejowi Jurczyk pto 61 zł. egzekucyjna sprzedaż realności pod nk. 261 w Czarnej położonej.

Cena wywołania 150 zł.

Wadyum 15 zł.

Bliższe warunki w registraturze.

Kurator wierzycieli p. notaryusz Morwitz.

Ustrzyki, dnia 12 lutego 1889.

L. 8871 (2234 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 75 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Arona Nebenzahla w tutejszym Sądzie powiatowym sprzedaż posiadłości lwh. 118 gminy kat. Rzezawa objętej dłużnika Piotra Cierniaka własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 16 maja i 27 czerwca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Maiss z substytucyą p. Hozera w Bochni.

Wadyum wynosi 182 zł.

Bochnia, dnia 19 stycznia 1889

L. 3318 (2291 2—3)

Dnia 8 maja i 19 czerwca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa licytacya realności pod l. 18 w Sanoczanach położonej, według wykazu hipotecznego l. 8 i 9 Antoniego Dziędziury własnej celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 400 zł.

Cena wywołania 800 zł.

Wadyum 80 zł.

Na pierwszym terminie realność ta sprzedaną zostanie tylko za cenę wywołania lub wyżej, na drugim zaś terminie także niżej ceny wywołania jednak nie za niższą cenę jak taką w której wszystkie hipoteko-wane wierzytelności pokrycie znaleść będą mogły.

Kuratorem niewiadomych lub należycie uwiadomionych hipotecznych wierzycieli ustanowiono Józefa Gromnickiego.

Z c. k. Sądu powiatowego

Niżankowice, 24 sierpnia 1888.

L. 4350 (2288 3—3)

Dnia 8 maja i 12 czerwca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa licytacya realności pod l. k. 4 w Byble położonej, według wykazu hipotecznego l. 14 Daniela Gorala własnej celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 72 zł. 14 ct.

Cena wywołania 500 zł.

Wadyum 50 zł.

Na pierwszym terminie rzalność ta sprzedaną zostanie tylko za cenę wywołania lub wyżej, na drugim zaś terminie także niżej ceny wywołania jednak nie za niższą cenę jak taką w której wszystkie hipotekowane wierzytelności pokrycie znaleść będą mogły.

Kuratorem niewiadomych lub należycie nieuwiadomionych hipotecznych wierzycieli ustanowiono Józefa Gromnickiego.

Z c. k. Sądu powiatowego

Niżankowice, 6 września 1888.

L. 1251 (2319 3—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 1 maja 1889 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 4 czerwca 1889 i poniżej takowej licytacya 1/4 części realności pod lk. 5 w Boberce Piotra Myca własnej na rzecz Uschera Knöbla pto 25 zł. z przynależytościami.

Cena wywołania 110 zł.

Wadyum 11 zł.

Resztę warunków, akt opisania i oszacowania wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Konstanty Teliszewski z Turki.

Turka, dnia 7 marca 1889.

L. 1752 (2333 3—3)

Dnia 1 maja 1889 powyżej ceny szacunkowej lub za takową, zaś dnia 3 czerwca 1889 nawet niżej takowej odbędzie się w tut. Sądzie zawsze o godz. 9 rano, egzekucyjna licytacya połowy realności wykazu hip. 101 gm. Kułaczyn objętej masy spadkowej śp. Georgia Kusznieryk własnej na rzecz Jeleny Rachwalskiej pto 10 zł. zpn.

Cena wywołania 77 zł. 50 ct.

Wadyum 7 zł. 50 ct.

Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny wolno przejrzeć w tut registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych ustanowiony adw. dr. Schäfer ze Sniatyna.

Sniatyn, dnia 11 marca 1889.

L. 1715 (2227 3—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 9 maja 1889 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 13 czerwca 1889 nawet poniżej takowej, licytacya realności, według wyk. hip. nr. 295 księgi gruntowej gminy Stara Jagielnica Klimka Starowskiego własnej, na rzecz Majera Landego pto 30 zł. z pn.,

Cena wywołania 200 zł.

Wadyum 20 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli Klimka Starowskiego i dla wierzycieli hipotecznych który do księgi po 23 stycznia 1889 weszli ustanawia się kuratorem adwokata dr Izydora Diamanta w Czortkowie.

Czortków, 16 marca 1889.

L. 8455 (2176 3—3)

W dniach 15 maja i 26 czerwca 1889 o godzinie 10 rano przymusowo sprzedaną będzie połowa realności w Wilczyśach położonej, wyk. hip. l. 15 objętej, dłużnika Jana Krawca własna, na zaspokojenie pretensyi Benjamina Zimmerspitza 44 zł. 20 ct. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 747 zł. 50 ct.

Wadyum 75 zł. wa.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono notaryusza Jana Wysockiego.

C. k. Sąd powiatowy

Mszana dolna, 7 lutego 1889.

L. 5485 (2293 3—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o 10 rano w dniach 1go. maja 1889 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 3 czerwca 1889 nawet poniżej takowej, licytacya realności objętej wyk. hip. l. 1389 księgi gruntowej gminy Załośce Józefa Szawłowskiego własnej na rzecz Agnieszki Podhalicz pto 254 złr. z pn.

Cena wywołania 1570 zł.

Wadyum 157 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem pana Bronisława Malkowskiego burmistrza w Załośćach.

C. k. Sąd powiatowy

Załośce, dnia 25 grudnia 1888.

L. 6887 (2317 3—3)

C. k. Sąd powiatowy czyni wiadomo, iż dnia 30 kwietnia 1889 i 31 maja 1889 każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności objętej wykazem hipotecznym l. 14 część I Białykamień dłużnika Mechla Leiby dw. im Barera własnej na rzecz Salamona Schragi celem zaspokojenia wierzytelności 264 zł. 60 ct. wa. z pn.

Cena wywołania 600 zł. wa.

Wadyum 60 zł. wa.

Realność ta zostanie na drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Bliższe warunki licytacyi, akt ocenienia i wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze Sądowej.

Dla wierzycieli niewiadomych i tych, którymby uchwała licytacyjna dla jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, niemniej i tych, którzyby po dniu wystawienia wyciągu hipotecznego rzeczowe prawo zastawu nabyli ustanowiono kuratorem dr. Reisa c. k. notaryusza w Olesku.

Olesko, dnia 10 grudnia 1888.

Konkursa.

L. 171 (2323 3—3)

C. k. Rada szkolna okręgowa ogłasza niniejszem w myśl uchwały z 19 lutego 1889 konkurs na następujące stałe posady nauczycielskie:

1. Przy szkole: jednoklasowej etatowej w Grudny dolnej i w Jastrząbce starej z płacą 300 zł.;

2. jednoklasowej filialnej w Dąbiu i Głowaczowej z płacą 250 zł. a. w.

Przy wszystkich powyższych szkołach wolne pomieszkanie.

Udokumentowane podania z wykazem służby i tabelą kwalifikacyjną należy wnosić za pośrednictwem swej przełożonej Władzy. najdalej do 20 maja 1888, do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Pilznie.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej
Pilzno, dnia 26 maraa 1889.

L. 449. (2391 2—3)

C. k. Rada szkolna okręgowa ogłasza niniejszem w myśl uchwały z dnia 12 lutego 1889 konkurs na następujące stałe posady nauczycielskie: przy szkole 1) dwukla sowej w Nagoszynie posada młodszego nauczyciela z płacą 200 zł. 2) filialnej w Bobrowej i Łopuchowej z płacą po 250 zł. i wolnem pomieszkaniem.

Podania zaopatrzone w dokumenta służbowe wnieść należy za pośrednictwem swych władz przełożonych najpózniej do 1 czerwca 1889.

Nauczyciele już stale zamianowani mają nadto dołączyć dekret wymiaru wkładek na fundusz emerytalny. — Podania spóźnione będą po myśli art. 3go ustawy z dnia 1go stycznia 1889 nr. 16, Dz. ust. kraj. bezwarunkowo zwracane.

Ropczyce, dnia 4 kwietnia 1889.

L. 1663. (2384 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Slemieniu poszukuje dyetaryusza za wynagrodzeniem miesięcznie po 24 zł. wa.

Podania udokumentowane w 14 dniach wnosić należy na ręce c. k. Sędziego powiatowego.

Slemień, 5 kwietnia 1889.

L. 13297 (2403 1—3)

Konkurs na posady ekspedyentów:

a) przy c. k. urzędzie pocztowym w Uhersku powiatu stryjskiego za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł. z płacą rocznych 150 zł., ryczałtu kancelaryjnego 40 zł. i wynagrodzenia 250 zł., za posłańca pieszego cztery razy dziennie do pociągów kolejowych tamże.

b) w Osieku powiatu jasielskiego za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł., z płacą rocznych 200 zł., ryczałtu kancelaryjnego 60 zł. i wynagrodzenia 180 zł., za codziennego posłańca pieszego do Żmigrodu i napowrót i

c) kilka posad dyrekcyjnych woźnych pocztowych z systemizowanemi poborami i kaucyą w kwocie 200 zł.

Podania należy wnieść o pierwszych dwie posad najpóźniej do 22, zaś o ostatnie najpóźniej do 28 kwietnia br. w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 6 kwietnia 1889.

L. 371/R. s. o. (2417 1—3)

C. k. Rada szkolna okręgowa ogłasza niniejszem konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

1) Przy szkole 3-klasowej w Janowie dwie posady nauczycieli starszych z roczną płacą po 300 zł., tudzież posada nauczyciela (nauczycielki) młodszego z roczną płacą 200 zł. i dodatkiem na pomieszkanie w rocznej kwocie 20 zł. Do jednej z posad nauczycieli starszych przywiązane jest wolne pomieszkanie w budynku szkolnym, a do drugiej dodatek na pomieszkanie w rocznej kwocie 30 zł.

2) Przy jedno-klasowych szkołach etatowych z płacą roczną 300 zł. i wolnem pomieszkaniem: 1) Czerlanach, 2) Dobrzanach, 3) Kiernicy, 4) Łozinie, 5) Malczycach, 6) Rokitnie, 7) Stawczanach, 8) Weissenbergu, 9) Wrocowie, 10) Zawidowicach.

W szkołach wymienionych pod l. 1) i 8) językiem wykładowym jest język polski, we wszystkich innych szkołach język ru ki. Kandydaci (kandydatki) władające biegle językiem niemieckim będą mieli pierwszeństwo przed innymi kandydatami przy obsadzeniu posady nauczycielskiej w Weissenbergu, do której oprócz korzyści wyżej wyszczególnionych przywiązany jest użytek z gruntu obszaru 7 morgow 1065 □ sążni.

3) Przy jedno-klasowych szkołach filialnych z roczna płacą 250 zł. i wolnem pomieszkaniem: w 1) Bartatowie, 2) Kamienobrodzie, 3) Ottenhausen, 4) Uhercach Niezabitowskich, 5) Wołczuchach i 6) Zaszkowicach.

W szkole wymienionej pod 3) językiem wykładowym jest język niemiecki, a pod 5) język polski, we wszystkich zaś innych język ruski.

Ubiegający się o jedną z powyższych posad, winni wnieść podania należycie udokumentowane za pośrednictwem swej Władzy przełożonej do tutejszej c. k. Rady szkolnej okręgowej najpóźniej do 15go maja 1889.

W Gródku, 5 kwietnia 1889.

Księgi gruntowe.

L. 599. (2434)

Dochodzenia miejscowe dla założenia nowej księgi gruntowej wsi Strupków, powiatu sądowego Delatyn rozpoczynam 26go kwietnia 1889.

Interesowani w zbadaniu stosunków posiadania winni się zgłosić celem wyjaśnienia i obrony swych praw.

Komisya hipoteczna przy c. k. Sądzie obwodowym
Stanisławów, 7 kwietnia 1889.

Upadłości.

L. 3958 (2371 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu, ustanowił w miejsce oddalonego zarządcy masy Chaima Blumenblatta, Mendla Schalita, zarządcą masy konkursowej Ch. Zilza.

Tarnopol, dnia 30 marca 1889.

L. 119 (2372)

Komisarz konkursu Andrzeja i Franciszki Homów wzywa wierzycieli, aby się celem powzięcia uchwały co do dodatkowo zgłoszonej pretensyi 30 zł. przez Maryę Jachniak, co do rachunku zarządcy masy konkursowej p. adw. dr. Iwańskiego i co do wniosku jego względem rozdziału kwoty 94 zł. 72 ct. między wierzycieli konkursowych w c. k. Sądzie obwodowym w Wadowicach dnia 15 maja 1889 o godzinie 9 przed południem w biórze komisarza konkursowego na II. piętrze zgłosili.

Wadowice, 28 lutego 1889.

L. 4537 (2364)

Komisarz konkursowy w postępowaniu konkursowem do majątku spółki kupieckiej Szapira i Katz podaje do wiadomości, że przedłożony został projekt końcowego rozdziału funduszów zrealizowanych masy, który wierzyciele w biórze urzędowem komisarza konkursowego lub u zarządcy masy adw. dr. Ludwika Pietrzyckiego przejrzeć mogą.

Do wniesienia możliwych zarzutów przeciw projektowi zakreślam termin do d. 25 kwietnia 1889 r., a na wypadek wniesienia zarzutów do rozprawy na takowe i do ustalenia rozdziału wzywam wierzycieli na dzień 3 maja 1889 r. godzinę 10 przed połud. do bióra sądowego nr. 17.

Ten sam termin wyznaczam celem powzięcia uchwały względem przyznania należytości zarządcy masy tytułem honoraryum i zwrotu wydatków.

Tarnów, dnia 23 marca 1889.

L. 49. (2405)

Do likwidacyi wierzytelności zgłoszonych dodatkowo do masy konkursowej F. Merla, wyznaczam termin na dzień 15 maja 1889 godzinę 10 przed południem.

Tarnopol, dnia 4 kwietnia 1889.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 13094 (2357 3—3)

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów poszukuje ubikacyę parterową o trzech do czterech obszernych i jasnych pokojach w okolicy placu katedralnego lub świętego Ducha, na umieszczenie filii c. k. urzędu pocztowego od 1 listopada b. r.

Kontrakt najmu mógłby być zawarty na kilka, a najdłużej na dziesięć lat.

Chęć wynajęcia mający zechcą pisemne oferty wnieść do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów najdalej do 4 tygodni i w ofertach dokładnie podać swe warunki przy załączeniu planu oferowanych ubikacyj.

Lwów, dnia 5 kwietnia 1889.

L. 14351 (2144 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach zawiadamia niniejszem, że w sprawie c. k. głównego urzędu podatkowe o przeciw Kissilowi Zollerowi pto 16 zł. 42 ct. dla nieobjętej masy spadkowej po Kissilu Zollerze ustanowiono kuratorem Zygmunta Löwnera w Brodach, któremu postanowienie z dnia 15 października 1887 l. 15976 doręczono.

Brody, dnia 30 września 1888.

L. 431 (2154 3—3)

C k. Sąd powiatowy w Rożniatowie zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Majera Gelobtera, że Aloizy Piotr Nowak wniósł prośbę o wydanie mu złożonej przez niego w sprawie egzekucyjnej przeciw Nachmanowi, Gedalemu Majerowi i Heni Freidzie Gelobterom o oddanie realności pod n. k. 223 w Rożniatowie z depozytu sądowego kwoty 126 złr. i że dla Majera Gelobtera ustanowiono kuratorem Majera Tannego z Rożniatowa i do przesłuchania czyli z prośbą o wydanie tej kwoty się zgadza, wyznaczono w Sądzie tut. termin na dzień 30 kwietnia 1889 o 9 godzinie z rana.

Ma przeto Majer Gelobter osobiście lub przez pełnomocnika się stawić lub kuratorowi informacyi udzielić, gdyż złe skutki zaniedbania sobie przypisze.

Rożniatów, 28 lutego 1889.

L. 3241 (2169 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że z powodu wniesionego pod dniem 14 marca 1889 do l. 3241 pozwu Aleksandry Skulskiej przeciw niewiadomej z życia i pobytu Helenie z Rzeszniowieckich Zielonczynie, względnie nieznanym z życia i pobytu jej spadkobiercom o uznanie i intabulacyę praw własności do majętności „Lisowce część" hip. wyk. l. 651 objętej, ustanowił pozwanym kuratorem adw. dr. Horowitza z zastępstwem adw. dr. Blausteina i doręczył pozew kuratorowi do wniesienia obrony pisemnej do dni 90.

Wzywa się zatem pozwanych, by ustanowionemu kuratorowi informacyę w tej sprawie udzielili, lub innego pełnomocnika sądowi przedstawili, gdyż inaczej skutki z zaniedbania wynikające sami sobie przypisać będą musieli.

Tarnopol, 16 marca 1889.

L. 12690 (2170 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach zawiadamia, że w sprawie funduszu indemnizacyjnego przeciw Lei Fuhr, Leibie Szturmthal i Chaimowi Weinstock o sprzedaż realności l. k. 342 w Brodach położonej dawniej l. tab. 218 obecnie wyk. hip. 1264 księgi gruntowej dla gminy katastralnej Brody objętej, Dr. Samuel Wagner z Brodów kuratorem nieobjętej masy spadkowej Chaima Weinstocka i Lejzora Mortka Schäfflera, tudzież niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców Lei Fuhr zamężnej Schäffler ustanowiony zosteł.

Brody, dnia 27 września 1888.

L. 1446 (2238 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Pilznie zawiadamia, że Jan Jarosz syn Wojciecha przeciw spadkobiercom ś. p. Tomasza Jarosza z Jaworza górnego wniósł pod dniem 3 listopada 1888 l. 7200 pozew o reasumcyę sporu pozwem z 18 stycznia 1884 l. 388 wszczętego, tudzież, że dla niewiadomej z miejsca pobytu Maryanny z Jaroszów Augustynowej kuratora w osobie p. Tytusa Bujnowskiego c. k. notaryusza z Pilzna ustanowiono i do rozprawy ustnej termin na dzień 1 maja 1889 o 9 rano wyznaczono i wzywa Maryannę Augustynową, aby przed tymże terminem, albo innego obrońcę sobie obrała, lub też ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków do obrony dostarczyła, inaczej sama za możliwe złe skutki winną sobie będzie.

C. k. Sąd powiatowy
Pilzno, dnia 26 lutego 1889.

L. 3688 (2270 3—3)

C. k. Sąd powiatowy m. d. S. II we Lwowie zawiadamia Laurę Secher i Julię ze Secherów Margulies z życia i miejsca pobytu niewiadomych, że c. k. uprz. Zakład kredytowy włościański w likwidacyi we Lwowie przeciwko nim wniósł pozew de praes. 25 października 1888 l. 14667 o zapłacenie kwoty 44 zł. 80 ct. z pn., że dla nich kuratora w osobie adw. dr. Dulęby ze substytucyą adw. dra Skowrońskiego ustanowiono i termin do rozprawy na dzień 2 maja 1889 o godz. 10 rano w ts. sali rozpraw wyznaczono, wzywając niniejszem Lanrę Secher i Julię ze Secherów Margulies, aby zamianowanemu kuratorowi udzieliły potrzebnej do obrony informacyi lub innego pełnomocnika sądowi wskazały, inaczej następstwa zaniedbania tego samym sobie będą musiały przypisać.

Lwów, dnia 20 marca 1889.

L 1249 (2276 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Pilznie zawiadamia, że Jan Skarbek i małoletni Franciszek, Jan, Zofia i Maryanna Skarbki, przeciw nieobjętej masie spadkowej Zofii 1-śl. Bubułkowej, 2 go Bieniarzowej, tudzież przeciw Franciszkowi Bubułce, Helenie Grychowej i Apolonii Cwikowej wnieśli pod dniem 15 lutego 1889 l. 1249 pozew o uznanie ostatniej woli rozporządzenia Jana Skarbka za sfałszowane, tudzież dla niewiadomego z miejsca pobytu Franciszka Bubułki kuratora w osobie Franciszka Kleszcza ustanowiono i do rozprawy ustnej na ten pozew termin na dzień 1 maja 1889 o godzinie 9 rano wyznaczono i wzywa się Franciszka Bubułkę, by przed tymże terminem, albo innego obrońcę sobie obrał, lub też ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków do obrony dostarczył, inaczej sam sobie za możliwe złe skutki winien będzie.

C. k. Sąd powiatowy
Pilzno, dnia 25 lutego 1889.

Doniesienia prywatne.

Bilans Towarzystwa wzajemnego kredytu w Sędziszowie 2324
za rok 1888.

Stan bierny.	zł.	ct
Fundusz rezerwowy	2384	—
Udziały	11900	—
Udziały na raty	4032	23
Wkładki oszczędności . . .	29789	85
Towarz. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie .	1000	—
Gal. Kasie Oszczędności we Lwowie .	2900	—
Bank krajowy we Lwowie . .	5396	—
Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie .	3000	—
Tow zaliczk. we Lwowie Rk bieżący .	1067	54
Towarz. zaliczk. i kredyt. w Rzeszowie .	1166	54
Fundusz dyspozycyjny dyrekcyi . .	38	76
D. G. Ujejski w Ropczycach . .	113	36
Rezerwa podatkowa	80	—
Wydatki nieprzewidziane . . .	148	—
Dywidenda	11	82
Rok 1889. Procenta przenośne . .	878	92
Zysk za rok 1888	1504	14
Razem . .	65211	16
Stan czynny.		
Dłużnicy na skrypta . . .	30218	20
„ na weksle	19969	83
„ na akta notaryalne . .	2337	—
„ na wierzycieie . . .	692	4
Towarzystwo handlu skór w Sędziszowie	830	74
Inwentarze Towarzystwa . . .	157	58
Koszta założenia Towarzystwa . .	82	52
Udział w Tow. zaliczk. we Lwowie .	1000	—
„ „ „ i kred. w Rzeszowie	100	—
Zaliczki na pensye	55	—
Koszta procesu	205	28
Gotówka 31 grudnia 1888 . . .	9562	97
Razem .	65211	16

Sędziszów, 31 grudnia 1888.
DYREKCYA.

Pierwsza Węgiersko-Galicyjska kolej żelazna.

Obwieszczenie.

2316

Dwudzieste drugie (zwyczajne)

Ogólne zebranie akcyonaryuszów

Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej

odbędzie się

dnia 9 maja 1889 o godzinie 10 przed południem

w sali klubu austryackich urzędników kolejowych w Wiedniu (I. Echenbachgasse Nr. 11).

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności za rok 1888.
2. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego względem sprawozdania rachunków z roku 1888.
3. Sprawozdanie o stanie rzeczy upaństwowienia naszej kolei.
4. Wybór do nowej rady zawiadowczej.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do sprawdzenia rachunków z r. 1889.

Panowie akcyonaryusze posiadający najmniej 25 akcyj, którzy sobie życzą wykonać służące im prawo głosowania, zechcą w myśl §§. 40, 41 i 42 statutów złożyć swoje akcye najdalej do 12 godziny w południe dnia 1 maja 1889 w Wiedniu w biurze c. k. uprz. aust. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

Złożenie to ma nastąpić według konsygnacyi, którą oddawca w dwóch egzemplarzach w arytmetycznym porządku spisać i podpisać winien. Blankiety konsygnacyi otrzymać można bezpłatnie w powołanem wyżej biurze. Składający akcye otrzyma jeden z tych egzemplarzy konsygnacyi wraz z kartą legitymacyjną na ogólne zebranie. Złożone akcye oddane zostaną po odbyciu ogólnego zebrania za zwrotem odpowiedniej konsygnacyi.

W razie zastępstwa upoważnionym przez akcyonaryusza pełnomocnik winien złożyć legalizowane, a przynajmniej przez dwóch świadków podpisane pełnomocnictwo swe w biórze towarzystwa najpóźniej na dwa dni przed odbyciem ogólnego zebrania.

Wiedeń, dnia 5 kwietnia 1889.

Od Rady zawiadowczej.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskeh.